Dziś w numerze:

Odgłosy mijającego roku * Weź udział w konkursie firmy „Burda Moden" * Szanse dla młodocianych matematyków * Biały Jeleń Stasysa Eidrigevičiusa

KURIER Wileński

CZWARTEK, 30 GRUDNIA 1993 R.
Nr 253 (12277)

„Politykierstwo mamy już poza sobą..."

Rozmowa z Justinasem Karosasem, prezesem frakcji DPPL w Sejmie RL, wiceprzewodniczącym DPPL

— Jak Pan, jako lider największej, rządzącej frakcji DPPL ocenia odchodzący rok?

— Powiedziałbym, że dla nas, jak i dla całej Litwy, nie był to rok łatwy. Trudności wynikały również stąd, że, jako parlamentarzyści, byliśmy nowicjuszami w pracy ustawodawczej. Wielu z nas musiało radykalnie zmienić styl życia i myślenia. Mimo tych trudności ten rok nie był całkiem pechowy. Zdaniem frakcji DPPL, w życiu Litwy osiągnięto jedno, odczuwalne zwycięstwo. Mianowicie to, że ludzie mogą spokojnie żyć. Może nie dlatego, że zmniejszyła się przestępczość, ale dlatego, że zaprzestano już skłócania mieszkańców. Dokładniej mówiąc, polityczne skłócenie nie jest dzisiaj częścią oficjalnej polityki. Jak wiadomo, w ciągu trzech lat było to, niestety, oficjalną polityką byłych władz. Teraz podczas spotkań z wyborcami przekonywujemy się, że mają zaledwie kilka pytań politycznych, zaś przeważająca większość — to sprawy przyziemne, dotyczące emerytur, zwrotu ziemi itd. Sądzę, że politykierstwo mamy już poza sobą. Pewne psychologiczne podłoże dla reform gospodarczych już zostało utworzone. Pod tym względem cieszę się z minionego roku.

— Ostatnio odczuwało się jednak, że opozycja aktywnie chciała narzucić politykierstwo DPPL, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Mam tu na myśli zwlekanie z zawarciem traktatu między Litwą a Polską. Czy pozycja nie popełnia błędu, kierując się „niedźwiedzią" przysługą politycznych oponentów, którzy, być może, dążą do skompromitowania obecnych władz w oczach świata? Zwłaszcza, że ostatnio podczas dyskusji w Sejmie o polityce zagranicznej V. Landsbergis oskarżył DPPL o to, że nie potrafi nawiązać z Polską dobrosąsiedzkich stosunków...

— Dodam, że wiele próbuje się nam narzucić, po czym zapomina się o tym. Przypomnę, że od razu po wyborach twierdzono, iż do władzy przyszli komuniści, więc Zachód odwróci się, nie będzie inwestował, nie nawiąże kontaktów, apelowano o ratunek Litwy. Jeśli chodzi o Polskę, to rzeczywiście tak się robi, całkowicie zapominając, że w ciągu tych trzech lat, gdy nie byliśmy u władzy — a w opozycji, ten problem był mocno rozdmuchiwany. Posunięto go w całkiem nieracjonalnym, upolitycznionym kierunku. Jest to typowy wariant, który nazywam polityczną demagogią, czyli polityką, prowadzoną nie z myślą o interesach państwa, ale własnych. Są to znane nam chwyty opozycji, za których pomocą dąży się do podważenia prestiżu państwa. W toku omawiania traktatu z Polską koncentrowano uwagę nie na sednie sprawy, lecz poszukiwano ostrych sformułowań. To, oczywiście, rani naród polski oraz część naszych obywateli. Sądzę, że teraz jesteśmy na etapie pertraktacji, kiedy nie zwracamy uwagi na formę, lecz zastanawiamy się nad treścią. Dwie zasadnicze sprawy leżą w interesach naszego państwa: nienaruszalność granic, niestosowanie agresji oraz

(Dokończenie na str. 4)

Sejfy banku coraz to pęcznieją...

Wczoraj bank „Hermis" — najbardziej solidna placówka komercyjna naszego kraju, zorganizował konferencję prasową dla dziennikarzy piszących na tematy gospodarcze. Gospodarze na wstępie pokazali odnowione wnętrze gmachu, pokazali sale do operacji bankowych, przedstawili kierowników wydziałów. Następnie odbyła się rzeczowa rozmowa o pracy banku i całokształcie sytuacji gospodarczej kraju, perspektywach rozwoju bankowości na Litwie.

Jak zaznaczyła przewodnicząca zarządu „Hermisu" Nadieżda Novickienė, za okres istnienia banku jego podstawowy kapitał wzrósł 50-krotnie — od 100 tys. do 5 mln 70 tys. litów. Obecnie planuje się go zwiększyć jeszcze sześciokrotnie.

„Hermis" posiada swe filie w Kownie, Szawlach, Poniewieżu, Klajpedzie, Druskinnikach, utrzymuje kontakty z licznymi bankami świata. Od grudnia bank przystąpił do „SWIFT" — do międzynarodowego systemu bankowych rozliczeń telekomunikacyjnych, co znacznie przyśpieszy operacje rozliczeniowe, zapewni tajność wkładów i informacji. Prócz tego jest to jedyna placówka, która rozpowszechnia międzynarodowe karty kredytowe.

Na pytanie dziennikarzy co do ogromnych zysków banków komercyjnych i niestabilności lita w końcu lata br., zastępca przewodniczącej zarządu Steponas Vytautas Jurna powiedział, iż jest to mylne rozumienie sprawy — banki też poniosły straty, bowiem zgromadzone pieniądze również straciły na wartości...

Ciekawiliśmy się również dywidendami. Powiedziano nam, że ich wielkość będzie zależała od samych akcjonariuszy, ale w roku ubiegłym były dość duże... Co więcej, bank za depozyty płaci 65 proc. odsetków, ale ma też wiele wydatków — kapitalnie remontuje obecną siedzibę...

Zygmunt WIRPSZA

125 lat szpitala w Szumsku

Podwójne święto

Tak się szczęśliwie złożyło, że tuż w przededniu Nowego Roku mieszkańcy Szumska, okolicznych wsi otrzymali swoisty prezent: po trwającym blisko pół roku remoncie, został otwarty miejscowy szpital.

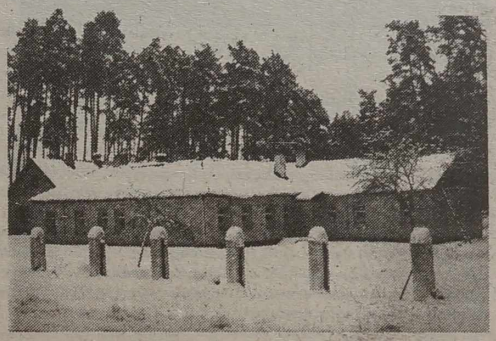

Wydarzenie to miało szczególną wymowę, zbiegło się bowiem z 125-leciem tej placówki leczniczej. Tak więc wzniesiony jeszcze za rządów carskich jako „ziemskaja bolnica" szpital ten przez długie dziesięciolecia służył miejscowym mieszkańcom. Jednakże czas robił swoje i oto z górą przed rokiem zarówno przed personelem szpitala, jak i władzami rejonu powstał problem: co robić dalej? Burzyć szpital czy remontować? Katastrofalny jego stan obrazowo przedstawiła wówczas na łamach „K.W." koleżanka redakcyjna Lucyna Dowdo w reportażu pod tytułem „Dom umierających starców", przez co niewątpliwie również przyczyniła się do przyśpieszenia podjęcia decyzji o remoncie. I oto teraz dzięki włożonemu wysiłkowi remontowców z prywatnej firmy Jakimavičiusów, ofiarodawców okolicznych spółek rolniczych, jak np. Miedniki, Mościszki, Mickuny, Szumsk, które pomogły dostarczeniem cementu, desek, innych materiałów budowlanych, i oczywiście decyzji władz rejonowych, które większą część budżetu rejonu, przeznaczonego na służbę zdrowia, skierowali do Szumska, szpital, część zabudowań gospodarczych odzyskały drugą młodość. Gmach szpitalny od zewnątrz obmurowany cegłą świecił na tle zielonych sosen przypominając uzdrowisko.

Lekarka naczelna szpitala Danutė Daugirdienė, na której barki, jako nowo mianowanej administratorki, legł ciężar organizacji i nadzoru prac remontowych oraz Mirosław Aleksandrowicz, starosta miejscowej gminy z zadowoleniem pokazują gabinety lekarzy, pokój przyjęć chorych, sale szpitalne, pomieszczenia gospodarcze, które aż lśnią i jeszcze pachną świeżą farbą.

— Nareszcie będziemy mieli ciepłą wodę, co znacznie ułatwi pracę personelu — cieszy się pani doktor. — Ale chorych zaczniemy przyjmować dopiero w pierwszej dekadzie stycznia, gdyż zawiedli nas nieco hydraulicy. Muszą jeszcze usunąć usterki swej pracy — dodaje.

Na otwarcie szpitala i jego 125-lecie zebrało się sporo gości: między innymi przewodniczący Rady Samorządu i zarządzający rejonem Andrzej Sitko i Leonidas Burokas, pracownicy rejonowego działu ochrony zdrowia z kierowniczką Vidą Žvirblienė, przedstawiciele „Czerwonego Krzyża", który pełni funkcję centralnego szpitala rejonu wileńskiego, Bronisława Siwicka i Juozas Butkus. Mile widziani byli również remontowcy, kierownicy, przedstawiciele spółek rolniczych, które przyczyniły się do „wcielenia w szpital drugiej młodości". Licznie stawił się też zespół lekarzy, pielęgniarek, salowych zarówno z szumskiego szpitala jak i przychodni w Adamczukach, które stanowią jedną całość. Przybyli też mieszkańcy Szumska, przede wszystkim ludzie w starszym wieku, którzy szczególnie odczuwają potrzebę i cenią możliwość leczenia się na miejscu, bez wyjazdów, bez dłuższego rozstawania się z rodzinną wsią.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą, którą w szpitalnej świetlicy odprawił ksiądz parafii szumskiej Dariusz Stańczyk. Zgromadzeni modlili się w intencji wszystkich, którzy przyczynili się do renowacji szpitala, którzy będą leczyć i leczyć się, oraz tych, którzy odeszli na zawsze.

Były też pozdrowienia i jubileuszowe gratulacje od przedstawicieli rejonu, gminy, gości z „Czerwonego Krzyża", spółek rolniczych.

I chociaż szpital w Szumsku ma tylko 25 miejsc, co jest przysłowiową kroplą w morzu potrzeb w dziedzinie ochrony zdrowia w rejonie wileńskim (a nawet w gminie kowalczuckiej) sam fakt zachowania go, jest godny odnotowania.

Danuta DANOWSKA
Rejon wileński

NA ZDJĘCIACH: szumski szpital w nowej szacie; personel przychodni i szpitala gotów jest do niesienia pomocy mieszkańcom gminy kowalczuckiej oraz okolicznych wsi.

Fot. T. Ważniewicz

Z krajów bałtyckich

Minister finansów zadowolony z wyników roku

„Rokiem łata" nazwał kończący się rok 1993 minister finansów Łotwy Uldis Uosis, który 28 grudnia w Rydze przeprowadził konferencję prasową, poświęconą wynikom jego pracy w ministerstwie i planom na przyszłość. Drugim ważnym wydarzeniem była stabilizacja gospodarki. W 1994 r., powiedział minister, do gospodarki narodowej Łotwy zainwestuje się około 110 mln dolarów, a najwięcej uwagi poświęci się rozwojowi przedsiębiorczości prywatnej, drobnej i średniej.

Wśród sukcesów minister wymienił również stosunkowo nieznaczny wzrost inflacji. Stanowił on 8,4 proc. Na początku przyszłego roku, jego zdaniem, inflacja się zmniejszy.

Urzędnicy będą się uczyć

Łotewscy urzędnicy wkrótce zajmą miejsca w audytoriach. Ich przygotowanie zawodowe przewidziane jest w programie reformy służby państwowej. Po zajęciach w szkole dla administracji odbędzie się weryfikacja, czy pracownicy odpowiadają zajmowanym stanowiskom.

W roku przyszłym atestację przejdzie 11 tys. osób, a ogółem będzie się uczyć 26 tysięcy pracowników administracji państwowej. Wymagać to będzie znacznych środków, ale zdaniem rządu, przyczyni się do poprawy skuteczności struktur zarządzania.

„Powinna ulec zmianie opinia, że urzędnik to człowiek, który potrafi tylko przekładać papiery z jednego końca biurka na drugi" — powiedział wicepremier Łotwy Maris Gailis.

Rząd Estonii przystał na propozycję Rosji w sprawie terminu wycofania wojsk

Rząd Estonii w zasadzie zgodził się z zaproponowanym przez Rosję terminem wycofania wojsk z Estonii do 31 sierpnia 1994 r., powiedział we wtorek na konferencji prasowej szef rządu Estonii Mark Laar.

Zaznaczył on, że wszystko zależy od harmonogramu, w którym wskazany jest ten termin. Zdaniem Laara, państwa obce aprobują żądanie, aby Rosja zgłosiła harmonogram wycofania wojsk z Estonii i Łotwy. Zaznaczył on, że w harmonogramie bardzo konkretnie ma być przewidziane jak najszybsze wycofanie oddziałów szturmowych i ewakuowanie magazynów.

Jak oświadczył on, realne jest zakończenie demilitaryzacji do 31 sierpnia przyszłego roku również miasta Paldisk, gdzie się znajdował reaktor jądrowy centrum szkoleniowego rosyjskiej marynarki wojennej. Do reaktora doprowadzono kolej, którą z Rosji sprowadza się materiały i urządzenia do jego demontażu, a następnie zostaną wywiezione z terytorium Estonii resztki paliwa jądrowego.

Powstanie elektroniczny system bezpieczeństwa granic morskich i lądowych Estonii

Elektroniczny system bezpieczeństwa granic morskich i lądowych zapewni niezawodną ochronę granic państwowych Estonii — poinformował premier Estonii Mark Laar.

Na wtorkowej konferencji prasowej zaznaczył on, że propozycje utworzenia takiego systemu nadeszły już ze Szwecji, Włoch, Francji i Izraela. Grupa robocza, odpowiedzialna za wszystkie systemy bezpieczeństwa państwowego, otrzymała wskazówkę, aby do 15 stycznia wybrać z propozycji krajów obcych najbardziej odpowiednie. Zdaniem premiera, baza materiałowo-techniczna estońskiej służby pogranicza wkrótce się poprawi. Laar wyraził również nadzieję, że na południowym pograniczu z Łotwą Estonia w przyszłości nie będzie potrzebowała systemu bezpieczeństwa niezbędnego na granicy wschodniej z Rosją.

USA

Administracja Clintona zamierza wspierać integrację na lądzie amerykańskim

Senator USA Christopher Deud potwierdził zamiar administracji Billa Clintona poparcia procesów integracyjnych na całym lądzie amerykańskim. Już blisko 20 lat reprezentuje on w Senacie Partię Demokratyczną USA. Senator spotkał się z prezydentem Argentyny Carlosem Menemem. Zdaniem senatora procesy te ugruntowane zostały w zawartym i niedawno ratyfikowanym porozumieniu w sprawie wolnej strefy handlowej (ropa naftowa) w Ameryce Północnej. Strefę tę tworzą USA, Kanada i Meksyk.

Inne kraje, jak oświadczył senator, mogą się przyłączyć do tego porozumienia. Wkrótce mogą podpisać je Chile i Argentyna.

BUŁGARIA

W. Żyrinowski ma opuścić Bułgarię

Minister spraw wewnętrznych Bułgarii Wiktor Michajłow we wtorek wieczorem poinformował, że postanowiono pozbawić lidera RPLD Władimira Żyrinowskiego prawa pobytu w tym kraju. W. Żyrinowski został uprzedzony, że w ciągu najbliższych 24 godzin ma opuścić terytorium Bułgarii.

W rozpowszechnionym tu komunikacie centrum prasowego MSZ Bułgarii krok ten umotywowany został tym, że lider RPLD podczas swej prywatnej wizyty „obraźliwie potraktował" przywódcę państwa bułgarskiego, swymi oświadczeniami ingerował w sprawy wewnętrzne kraju i stworzył realne przesłanki pogorszenia się stosunków z sąsiednimi państwami. Przypominamy, że w sobotę po przybyciu do Sofii W. Żyrinowski wezwał do zmiany Żelu Żelewa na stanowisku prezydenta oraz rozszerzenia terytorium Bułgarii kosztem Macedonii.

Na wtorkowej konferencji prasowej lider RPLD oświadczył, że w środę w pierwszej połowie dnia zamierza udać się do Berlina.

Skandalem zakończyła się próba W. Żyrinowskiego złożenia wieńca na grobie nieznanego żołnierza w Sofii. Między poszczególnymi lokalnymi wielbicielami lidera RPLD i jego wrogami doszło do potyczki. Jej uczestników uśmierzyła sofijska policja.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

Nowiny z WNP

Długi partii dla Ostankina

Blisko 45 mln rubli stanowi dług, którego jak na razie nie spłaciła studiu telewizyjnemu Ostankino „Rezonans" Rosyjska Partia Liberalno-Demokratyczna za to, że korzystała z jego usług w celach agitacji wyborczej. Wśród innych dłużników są — Demokratyczna Partia Rosji (około 50 mln rb.), Rosyjski Ruch Reform Demokratycznych (ponad 35 mln rb.), Rosyjska Partia Jedności i Zgody (około 30 mln rb.). Poinformowano, że Wybór Rosji i Kobiety Rosji całkowicie opłaciły rachunki wystawione przez to studio.

W Moskwie drożeje komunikacja miejska

Od 1 stycznia przyszłego roku w Moskwie drożeje komunikacja miejska. Mer stolicy Rosji Jurij Łużkow we wtorek podpisał odpowiednie zarządzenie. Jednorazowy bilet na przejazd metrem będzie kosztował 50 rubli, bilet na autobus, trolejbus i tramwaj — po 40 rubli. Odpowiednio drożeją też bilety miesięczne.

Ukraina nie podpisała umowy wojskowej

Minister obrony Ukrainy nie należy do Rady Ministrów Obrony WNP — nie uczestniczy w jej posiedzeniach i dlatego w Aszchabadzie nie podpisał żadnego z dokumentów, które Wspólnota uchwaliła w sferze kontaktów wojskowych. Podczas konferencji prasowej dla dziennikarzy ukraińskich i zagranicznych oświadczył to wiceminister obrony Ukrainy generał-pułkownik Iwan Biżan.

Wiele nieporozumień dotychczas budzi problem broni nuklearnej — zaznaczył generał. Raz jeszcze podkreślił on, że Ukraina nie rezygnuje ze swego przyszłego statusu państwa nienuklearnego, ale przede wszystkim ma być zapewnione jej bezpieczeństwo, przydzielone niezbędne środki i kompensaty. Jak na razie, odnotował wiceminister, żaden z tych problemów nie został rozwiązany.

Ukraińcy zajęli biura Floty Czarnomorskiej

Kilku piechurów marynarki ukraińskiej uzbrojonych w automaty zajęło dwa biura Floty Czarnomorskiej — poinformował we wtorek z Sewastopola dyżurny oficer.

Oficer ten poinformował telefonicznie, że Ukraińcy zajęli pomieszczenia, stanowiące własność jednostek inżynierii wojskowej w Odessie i Izmaile i nikomu nie pozwolili wejść.

Oficer powiedział, że nie była to pierwsza taka akcja. „Chcą tylko pokazać, kto tu jest gospodarzem" — powiedział i dodał, że obeszło się bez strzelaniny.

Między Ukrainą a Rosją od dawna już toczy się spór do kogo ma należeć Flota Czarnomorska i jej 300 łodzi. Ukraińcom wydaje się nie do przyjęcia decyzja prezydenta Leonida Krawczuka sprzedania Rosji części floty ukraińskiej, aby zwrócić dług.

Ugrupowanie „Kobiety Rosji" utworzone zostało wiosną tego roku, przez kobiety różnych zawodów — od intelektualistek i urzędniczek po oficerów w spódnicach Floty Czarnomorskiej

ROSYJSKIE KOBIETY CHCĄ DO POLITYKI

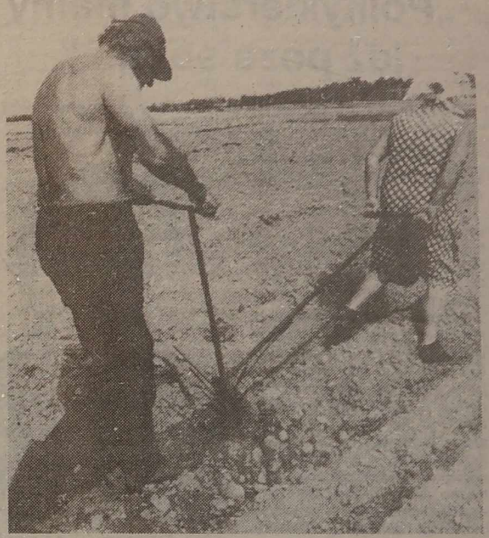

Przez ponad siedem dziesięcioleci sowieckiej władzy kobiety w ramach tzw. równouprawnienia wykonywały najcięższe, najczarniejsze zawody — prowadziły autobusy i tramwaje, sprzątały śnieg, lały beton na budowach. Nie przestały tego robić i obecnie, w reformującej się Rosji, ale coraz częściej przeciw temu protestują. Przede wszystkim zaś przeciwko odsuwaniu kobiet od udziału w polityce całkowicie niemal zdominowanej przez mężczyzn. Dawniej sowieckie władze rezerwowały dla kobiet pewną liczbę miejsc, stwarzając pozory udziału kobiet we władzach przedstawicielskich na zasadzie: „i górnicy, i hutnicy". Jednak zdaniem działaczek „Kobiet Rosji" obecny większościowy system wyborczy działa na niekorzyść małych ugrupowań. Niewiele brakowało, by reprezentacja kobiet w ogóle się nie znalazła we władzach przedstawicielskich. Na szczęście kobiety okazały się bardziej zdyscyplinowane niż mężczyźni i masowo poparły kandydatki tego ugrupowania.

Ugrupowanie „Kobiety Rosji" utworzone zostało niedawno, wiosną tego roku, przez kobiety różnych zawodów — od intelektualistek i urzędniczek po oficerów w spódnicach Floty Czarnomorskiej. Pod tym szyldem oraz pod hasłami: „Domagamy się demokracji dla wszystkich!" i „Nie ma demokracji bez udziału kobiet!", wystartowały w wyborach 12 grudnia zdobywając 36 miejsc w 450-osobowej izbie niższej parlamentu.

Dotyczy to jednak izby niższej parlamentu, czyli Dumy Państwowej. Natomiast jeśli chodzi o izbę wyższą, Radę Federacji (178 członków), to stanowi ona — jak twierdzi Jekatierina Lachowa — czysto męski klub. „Z tej strony kobiety nie mogą oczekiwać zrozumienia, a na zmianę męskiej psychiki potrzeba czasu".

Początkowo nikt kandydatkom tego najmniejszego bloku wyborczego nie wróżył wielkiego powodzenia. Zresztą kobiety, choć dzielnie stawały do kampanii, nie ukrywały obaw co do możliwości zdobycia wystarczającej do przekroczenia 5-procentowego progu wyborczego liczby głosów. Zwłaszcza, że wiele z nich o uznanej pozycji społecznej, m.in. ze świata filmu czy telewizji, wolało występować w barwach bardziej znanych bloków wyborczych.

Skarżyła się na to czołowa działaczka bloku „Kobiety Rosji", wybrana z jego listy do nowego parlamentu, Lachowa. „Jeśli przyjrzeć się programom i listom kandydatów wszystkich innych bloków wyborczych, to nietrudno zauważyć, że obecność kobiet jest wykorzystywana w celu przyciągnięcia wyborców" — powiedziała w wywiadzie dla jednej z moskiewskich gazet.

Faktem jest, że dążenie rosyjskich kobiet do zaznaczenia swojej obecności w polityce często spotyka się w Rosji ze strony męskiej połowy z wyrazami pogardy, a w najlepszym wypadku zbywane jest żartami. Dobrze to ilustruje przytoczona przez korespondentkę Agencji Reutera w Moskwie wypowiedź przywódcy Partii Agrarnej. Poproszony na spotkaniu z wyborcami, aby wymienił swoich najgroźniejszych rywali, odparł, śmiejąc się — „Kobiety Rosji". Przypuszczalnie miał to być pyszny dowcip. Ale rzeczywistość spłatała mu niezwykły kawał. Blok kobiecy wyprzedził bowiem „agrarystów" o całą długość, zdobywając o 0,7 proc. głosów więcej i spychając ich na piąte miejsce.

Rosjanie z wielu powodów (to temat na osobny tekst) nie są przyzwyczajeni do sytuacji, w której kobiety zajmują wysokie stanowiska w państwie. W istocie, wbrew uprawianej przez dziesiątki lat propagandzie o równouprawnieniu, kobiety zostały zepchnięte do roli obywateli drugiej klasy. W większości przedwcześnie postarzałe, po godzinach pracy idą na następną „szychtę". Do nie kończących się kolejek, celem zdobycia czegoś do jedzenia, by po powrocie do domu zajmować się dziećmi, rodziną (rzeczywistość dobrze do niedawna znana również polskim kobietom).

Świadomość tego stanu rzeczy i niezgoda kobiet na jego dalsze trwanie — oto co, zdaniem liderek „Kobiet Rosji", złożyło się na przekraczający najśmielsze oczekiwania sukces. Poza tym kobiety są rozczarowane politykami. „Mężczyźni polityczny popełnili zbyt dużo błędów. Całkowicie usunęli nas na margines i kobiety przestały im ufać" — wyjaśniała potrzebę kobiecej reprezentacji w parlamencie Alewtina Fiedułowa, obok Lachowej czołowa reprezentantka kobiecego ugrupowania. „Chcemy mieć pewność, że bez naszego udziału i wbrew naszym interesom nie zostaną uchwalone żadne ustawy, żadne normy prawne".

„Rzeczpospolita", 20 grudnia 1993 r.

Kalejdoskop aktualności

W Kaliningradzie — konsulat litewski

Na początku stycznia w Kaliningradzie zostanie otwarty konsulat litewski. Obecnie podczas pobytu tu wicekonsula RL Raimondasa Šyvisa trwają rozmowy na temat lokalu dla placówki dyplomatycznej.

Kaliningrad zamierza otworzyć w Wilnie przedstawicielstwo handlowe, zaś Ministerstwo Przemysłu i Handlu Litwy — odpowiednią placówkę w Kaliningradzie.

Przemysł pójdzie w górę?

W ubiegłym roku przedsiębiorstwa i mieszkańcy Litwy w usługach zużyli 9,84 mld kWh energii elektrycznej, natomiast w roku bieżącym — o 25 proc. mniej. W porównaniu z rokiem 1992, na początku roku 1993 przedsiębiorstwa przemysłowe zużyły 60 proc. energii elektrycznej, w październiku — 85 proc., w listopadzie — 99 proc. Spodziewane jest, że w grudniu br. w porównaniu do grudnia 1992 r. poziom ten przekroczy 90 proc.

Jest to znak, że przemysł Litwy przestaje zmniejszać obroty i osiągnie poziom sprzed roku — takiego zdania jest główny inżynier Państwowego Systemu Energetycznego V. Paškevičius.

Choroby zawodowe straszą

W kraju około 150 tys. ludzi pracuje w sferze produkcji niezgodnej z normami higieny. Co druga osoba pracuje w strefie wpływu szkodliwych dla zdrowia czynników fizycznych (intensywny hałas, wibracja, nieodpowiedni mikroklimat produkcyjny), co trzecia — ma do czynienia z substancjami trującymi i rakotwórczymi. Z powodu pogorszenia się stanu zdrowia corocznie nie pracuje 8 proc. zdolnej do pracy ludności, przybywa inwalidów.

Zastrzelono dyrektora hotelu

W Wilnie w windzie domu przy ul. Žirmūnų około godz. 19.00 zastrzelony został dyrektor hotelu „Skrydis" przedsiębiorstwa państwowego „Vilniaus Aeruostas" B. Dowbysz.

O zwykłej porze powracał z pracy do domu, windą wjeżdżał na piąte piętro, gdzie mieszkał. Jego zwłoki z raną postrzałową głowy znaleziono w windzie, która się zatrzymała na dziewiątym piętrze.

Wiadomo, że B. Dowbysz zamierzał tego dnia coś kupić i mógł mieć przy sobie 2-3 tysiące USD (przy nim waluty nie znaleziono), że miał do czynienia z jeżdżącymi za granicę handlarzami.

Najpopularniejsi politycy, najważniejsze wydarzenia

Na Litwie za najpopularniejszego polityka uznany został prezydent Algirdas Brazauskas. Na drugim miejscu uplasował się lider Związku Ojczyzny (Litewscy Konserwatyści) Vytautas Landsbergis, na trzecim — zastępca przewodniczącego Sejmu Egidijus Bičkauskas.

Za najważniejsze wydarzenie na Litwie respondenci uznali wizytę Jana Pawła II, wycofanie wojsk Rosji i wprowadzenie waluty narodowej — lita. Ankietowanie przeprowadził ośrodek badania opinii publicznej VALMORUS.

Eksperci z USA dla rolników Litwy

Amerykańscy specjaliści ze stanu Wisconsin konsultują rolników rejonów joniskiego, telszewskiego, szawelskiego i innych. Na Litwie jest już ponad 100 tysięcy rolników prowadzących indywidualne gospodarstwa. Średnia wielkość gospodarstwa wynosi obecnie 8,5 ha.

Medale na rocznicę założenia Wilna

Galeria Medali oraz stołeczny wydział kultury ogłosiły konkurs na zaprojektowanie medali poświęconych 670-leciu Wilna. Mogli w nim uczestniczyć medalierzy, którzy w latach 1992-1993 tworzyli swe dzieła uwieczniające starą architekturę grodu, znamienne wydarzenia, portrety znanych ludzi związanych z miastem.

Na konkurs swoje prace przedstawiło 11 autorów. Pierwszą nagrodę w wysokości 500 litów przyznano Petrasowi Gintalasowi, dwie kolejne — Antanasowi Albutasowi i Juozasowi Kalinauskasowi.

Ślisko na ulicach, ślisko na rynku...

Na ulicach w tym miesiącu bardzo ślisko. Niestety, służby miejskie nie śpieszą posypywać piaskiem. Jedynie w Wilnie 30-40 osób z różnymi urazami ciała codziennie zwraca się o pomoc do punktu urazowego Szpitala Uniwersyteckiego.

Tragicznie przedstawia się sytuacja na Rynku Kalwaryjskim. Błoto pomiędzy straganami zamarzło i ludziska padają „jak muchy". Niestety, zarząd rynku nie domyślił się wydać decyzji, aby posypać trochę piasku...

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Józef SZOSTAKOWSKI

O licie, budżecie i władzy

WILNO (ELTA). „Powiązanie lita z twardą walutą jest nieodzowne, gwarantowałoby to bowiem wiarygodność lita", powiedział na konferencji prasowej 29 grudnia w gmachu Sejmu profesor Kazimieras Anatanavičius. Przypomniał on, że jeszcze w 1991 roku opracował projekt powiązania lita z marką niemiecką. Propozycji najbardziej sprzeciwili się konsultanci Banku Litewskiego z Ameryki i właśnie to, zdaniem K. Antanavičiusa, zadecydowało o wyborze Komitetu Lita.

„Dzisiejszą stabilność lita warunkuje to, że nie drukuje się litów więcej niż potrzeba (według zaleceń Międzynarodowego Funduszu Walutowego w obiegu na Litwie powinno być 1 mld 250 mln litów), a oferta waluty jest duża" — mówił K. Antanavičius. Jego zdaniem, udałoby się utrzymać tę stabilność, gdyby również nadal w obiegu zmniejszono ilość litów i kupowano więcej waluty wymienialnej.

Mówiąc o budżecie państwa na 1994 rok, prof. K. Antanavičius powiedział, że „dobrej władzy nie bywa" i potwierdziły to wyniki głosowania nad budżetem. Posłowie na Sejm głosowali przeciwko zmniejszeniu wydatków administracyjnych i największą część wydatków budżetu w wysokości 300 mln litów przeznaczono na administrację państwową. Nie poparto wniosku K. Antanavičiusa, aby koszta administracyjne rosły w takim samym stopniu, jak ogólne wydatki budżetu.

NASZE WYWIADY

Życzę bogatych klientów

Rozmowa z dyrektorem litewsko-izraelskiego przedsiębiorstwa „Jumex" Kęstasem **KLIZASEM**

— Mamy wiele wspólnych przedsiębiorstw z Rosją, Niemcami, Polską, ale z tak odległym Izraelem — to dość interesujące. Kiedy powstało wasze przedsiębiorstwo i czym się zajmuje?

— Mam kolegę w Izraelu. Podczas pewnego spotkania zaproponowałem mu współpracę. Obaj wówczas jeszcze nie bardzo wiedzieliśmy, co to ma być, ale sama idea przypadła nam do gustu. Po odpowiednich przygotowaniach, wiosną 1992 roku powstało wspólne litewsko-izraelskie przedsiębiorstwo. Spółka akcyjna „Jumex". Zajmujemy się głównie handlem. Mamy swoje przedstawicielstwa w kilku państwach. Są to szwajcarska firma „Zyliss", belgijska firma „Nova", izraelska „Rose ot Galilee", niemiecka „La Lingerio" oraz belgijska „Paris memories". Handlujemy elektrycznymi przyborami kuchennymi, sprzętem bytowym, naczyniem, kosmetykami, słodyczami i czekoladą. Podstawowy rynek zbytu to kraje bałtyckie i Rosja.

— Co uważa pan za największe osiągnięcie tego roku?

— Chyba to, że zyskaliśmy zaufanie swoich partnerów. Dzięki temu rozliczamy się z firmami zwykle po zbycie towarów. A to w biznesie wielki plus.

— Co utrudnia pracę?

— Przede wszystkim brak rzetelnej informacji co do podatków, spraw celnych itp. Jest jeszcze jedno. Wiele państw i spółek chcą z nami handlować, ale klienci są często niewypłacalni. A więc, ogólny kłopot — to nasza nędza.

— Jakie popełniliście minionego roku błędy, czy były większe porażki?

— W zasadzie nie z tych rzeczy. Owszem, były i błędy, i niepowodzenia, nie miały one jednak większego wpływu na cały interes. Wszystko udało się w trybie roboczym odregulować.

— Czego życzyłby pan sobie i firmie w Nowym 1994 Roku?

— Chyba najbardziej życzyłbym bogatych klientów.

— Dziękuję za rozmowę i przyłączam się do życzeń.

Julitta TRYK

Fot. **Algimantas Brazaitis**

Replika

Opinie ze znakiem zapytania

Stały felieton (?) p. Jana Sienkiewicza na łamach „Magazynu Wileńskiego" — „Opinie ze znakiem prywatnym" służy, jak się domyślam, rozładowaniu frustracji tego niedawnego działacza.

Jak wiadomo, rozładowywaniu frustracji towarzyszy agresja. Kto ma cierpliwość i czyta owe „Opinie ze znakiem prywatnym" — ten bez trudu dostrzeże właśnie skrajny niemal już przypadek mechanizmu frustracji — agresji. Jeszcze nigdy nie zdobył się Autor stałego felietonu „Magazynu Wileńskiego" na postawienie jakiegoś problemu, nie udało mu się, mimo stałego dostępu do łamów własnego czasopisma, sformułować jakiś program pozytywnego działania. Rzuca się po kolei na wszystkich, kąsa, szarpie, pluje... Nie przepuścił dotąd nikogo. „Rozprawiał" się w swym felietonie z wieloma. W jednym tekście szarpał prezesa Mincewicza, w innym tarmosił posła Maciejkiańca, w jeszcze innym opluł ambasadora RP, również mnie dostało parę razy. Poziom frustracji podnosił się jednak ustawicznie (tez objaw typowy) i w ostatniej „Opinii ze znakiem prywatnym" pt. „Śmieszny temat" („Magazyn Wileński", 1993, nr 22) p. Jan Sienkiewicz rzucił się na wszystkich razem.

Napisał więc, że śmieszy go czytanie „prasowych polemik naszych pretendentów do miana ojca narodu" — i tu wyrzucił z siebie pod adresem działaczy polskich na Litwie, przypominając im przeszłość: „Były aktywny działacz komsomolski pracowicie kopie byłego funkcjonariusza partyjnego, a ten nie pozostaje mu dłużny. Komunista z trzydziestoletnim stażem wskoczył do szeregów chadeckich i z pianą na ustach przeklina komunę i postkomunę. Socjaldemokrata uzurpuje sobie prawo..." W środowisku polskim wiadomo o kogo chodzi.

A może by tak do kompletu dopisać jakąś etykietkę z przeszłości również Autorowi „Opinii ze znakiem prywatnym"? Czyżby p. Jan Sienkiewicz — ten jedyny sprawiedliwy na tym tle — zapomniał już o swojej przeszłości?

Kto upoważnił nazywać wszystkich działaczy polskich różnych orientacji na Litwie „bandą", której nie da się wyjędzić tylko dlatego, bo następni mogą być jeszcze gorsi?

A może tak warto zacząć od siebie? Czy może p. Jan Sienkiewicz zapomniał już, że sam był członkiem KPZR, że sam kierował działem agitacji i propagandy organu KC KP Litwy „Czerwonego Sztandaru"? Zresztą wiedzą o tym wszyscy i nie potrzeba tego specjalnie przypominać. Znane są inne fakty z przeszłości p. J. Sienkiewicza, ale o nich sam wie najlepiej.

Radziłbym szczerze p. J. Sienkiewiczowi, aby zanim się zajmie cudzą przeszłością, zechciał dokładniej zająć się własną. Nazywa się to rachunkiem sumienia. To bardzo uspokaja i łagodzi frustrację.

A kiedy już poradzi sobie pan Jan ze sobą, niech się dokładnie rozejrzy po swojej redakcji „Magazynu Wileńskiego", może znajdzie tam kogoś, kto dzieli z nim cierpienia duszy... Może zajmując się sobą nawzajem nie będziecie musieli, panowie, wyrzucać z siebie tyle agresji, jadu i plwocin. I swoje opinie o sobie samych będziecie sobie nawzajem powtarzać już naprawdę jako „opinie ze znakiem prywatnym". Tak będzie chyba lepiej i dla was i dla polskiej społeczności na Litwie.

Czesław OKIŃCZYC,

adwokat, sygnatariusz Aktu Niepodległości Republiki Litewskiej

„Rozmowy wileńskie" — co piątek

Ostatnia emisja niedzielna telewizyjnej audycji polskiej „Rozmowy wileńskie" odbędzie się jeszcze 2 stycznia 1994 r., o godz. 16.00.

Kolejne, natomiast, czyli poczynając od 7 stycznia, piątku, emitowane będą właśnie w piątki o godz. 19.30. Na razie, jak się dowiadujemy, będzie to czas „Rozmów" stabilny. Przypomnijmy, że należą one do programów „Santarvė", wśród których są audycje też innych mniejszości na Litwie.

Inf. wł.

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,85	3,95	2,25	2,32	0,25	0,30
„Vilniaus bankas"	3,87	3,92	2,26	2,31	0,20	0,36
„Lietuvos verslas"	3,88	3,95	2,24	2,33	0,20	0,40
„Aurabankas"	3,87	3,92	2,27	2,30	0,27	0,30
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,87	3,92	2,26	2,31	–	–
„Senamiesčio bankas"	3,84	3,93	2,24	2,33	0,26	0,33

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, w czwartek — odpowiedź

Najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku

Kochani, koniec roku to czas na podsumowania i refleksje. W związku z tym chciałabym, korzystając z okazji, podziękować całej Redakcji „Kuriera" za to, że przez cały rok towarzyszyliście nam — swoim czytelnikom — w dobrym i tym nienajlepszym.

Młodzieży z Radia „Znad Wilii" (wiem, że zespół Radia tworzą ludzie bardzo młodzi) pragnę gorąco podziękować za transmisję spotkania Ojca Świętego ze społecznością polską w kościele św. Ducha.

Również w imieniu własnym i swoich znajomych pragnę podziękować redaktorom polskiej audycji w Radiu Litewskim.

Nie mogę nie wspomnić też o organizatorach wspaniałego koncertu na 75 rocznicę niepodległości Polski, z którego dochód przeznaczono na budowę szkoły imienia Jana Pawła II.

Poza tym pragnę podziękować księdzu Dariuszowi Stańczykowi za całokształt Jego pracy duszpasterskiej.

Dzięki wymienionym organizacjom i osobom trwamy w polskości i w wierze, że kiedyś nastąpią lepsze czasy.

Niech Wam wszystkim Nowy Rok niesie tylko radość, a troski, niepokoje i smutki niech odejdą wraz ze starym rokiem.

Irena FILIPOWICZ

Dziękujemy pani Irenie w imieniu wszystkich wymienionych zespołów redakcyjnych. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że odrobina uznania dodaje skrzydeł i natchnienia. Ze swej strony możemy jedynie obiecać, że dołożymy wszelkich starań, by w przyszłym roku sprostać oczekiwaniom i nadziejom naszych Czytelników.

O obywatelstwie raz jeszcze

Jestem wilnianką i obywatelką RL. Problem zaś dotyczy mojej siostry, która przed siedmiu laty przeniosła się do Wilna z Białorusi i zamieszkała wraz ze mną, bo jestem chora i wymagam stałej opieki. Tak się stało, że siostra nie wystąpiła w swoim czasie o litewskie obywatelstwo (przyczyną tego był mój stan zdrowia), więc teraz jest jakby personą non grata. Nie ma paszportu (bo o białoruskie obywatelstwo nie chciała się ubiegać) i nie może wyjechać z Litwy na Białoruś nawet na groby bliskich. Czy siostra ma szansę zdobycia litewskiego obywatelstwa i gdzie się powinna o nie ubiegać.

Wilnianka

(imię i nazwisko znane redakcji)

Powyższe pytanie przedstawiliśmy w Departamencie Migracji. Urzędniczka, z którą rozmawialiśmy, poinformowała nas, że o litewskie obywatelstwo siostra naszej czytelniczki będzie mogła ubiegać się dopiero po upływie 3 lat, to znaczy wówczas, gdy upłynie 10 lat od dnia jej zameldowania się w Wilnie. Co innego, gdyby Pani siostra miała małżonka będącego obywatelem Litwy. W takiej sytuacji mogłaby ubiegać się o obywatelswo RL już po trzech latach od dnia zamieszkania na Litwie. Trzeba więc zaczekać. Pani siostra powinna zwrócić się do Departamentu Migracji (przy ul. Saltoniškių 19), gdzie otrzyma tzw. paszport konsularny lub tymczasowy (jak kto woli). Paszport ów daje prawo nie tylko do mieszkania na terenie danego kraju, lecz również do przekraczania jego granic.

Puste butelki to kłopot

Nie rozumiem, co się dzieje. Punkty skupu pustych butelek przy sklepach „Biruté" i „Šaltinelis" odmawiają przyjmowania tych po oranżadzie i wodzie mineralnej. Jeśli nie chcą ich skupować, to dlaczego kupując napój musimy płacić 15 centów za butelkę? Niech przestaną pobierać z nas tę opłatę, a będziemy puste butelki z czystym sumieniem (skoro nie są nikomu potrzebne) wyrzucać na śmietnik i kłopot z głowy.

Aleksander RUDOMAN

W tej sprawie skontaktowaliśmy się z kierownictwem sklepu „Biruté", które nas poinformowało, że powyższa sytuacja jest wynikiem... gospodarki rynkowej. Sklep nie skupuje butelek po oranżadzie, gdyż producenci tej oranżady (bądź też wody mineralnej) nie mają zbytu na swój towar (czyli pełne butelki), więc nie potrzebują pustych butelek. Jakieś błędne koło.

W każdym bądź razie zapewniono nas, że są to zakłócenia tymczasowe. Rozumiemy, że żaden punkt skupu nie jest zainteresowany gromadzeniem butelek. Tę łamigłówkę powinni rozstrzygnąć raczej ci, którzy sprzedają swoją produkcję w butelkach, bo niedługo kłopotliwe butelki zaczną klienta odstraszać od kupna oranżady czy wody mineralnej.

Nie przyjmujmy takich darów

Podczas konsultacji, które organizuje Polskie Stowarzyszenie Medyczne, otrzymałam fiolkę z lekami. Na opakowaniu było napisane, że fiolka zawiera 50 pastylek. Tymczasem po przyniesieniu leku do domu stwierdziłam, że jest w niej zaledwie kilka pigułek. Znaczy to, że ktoś już z tego leku korzystał, a być może nawet dotykał pigułek rękami. Nie wykluczone też, że fiolka zawiera wcale nie ten lek, którego nazwa jest na opakowaniu. Z całym szacunkiem dla lekarzy, którzy bezinteresownie poświęcają nam swój wolny czas, muszę stwierdzić, że powinniśmy zrezygnować z przyjmowania takich darów. Co innego, gdy lek jest w twardym hermetycznym opakowaniu. Z takich opakowań wyłuskujemy pigułkę nie dotykając pozostałych, więc możemy obdarować kogoś nawet napoczętym opakowaniem.

Gertruda PASZ

W tej sprawie porozumieliśmy się z prezeską Polskiego Stowarzyszenia Medycznego panią Bronisławą Siwicką. Poinformowała redakcję, że leki, o których powyżej mowa, Stowarzyszeniu przekazała Fundacja im. Adama Mickiewicza z Wrocławia. Leki te pochodzą z darów, były zbierane od ludzi w kościele, więc wśród tych leków było sporo napoczętych. W stanowisku pani Gertrudy Pasz być może jest trochę racji, ale medal ma dwie strony. Sytuacja z lekami jest w republice jak wiemy, bardzo skomplikowana. Miejska apteka leków pochodzących z darów już wyczerpała swoje zapasy. Więc wielu ludzi miesiącami poszukuje potrzebnego leku, są też tacy, którzy nie mają za co tego leku wykupić. Dlatego większość ludzi wdzięcznie przyjmuje rozdawane przez Stowarzyszenie leki nawet te napoczęte.

Przyjmując leki z darów powinniśmy pamiętać o ich pochodzeniu. I być może to, czym jeden człowiek się brzydzi, inny przyjmie z wdzięcznym sercem.

I oto już wszystko na dziś. Dziękujemy wszystkim naszym Rozmówcom za noworoczne życzenia i żegnamy się aż do przyszłego roku. W najbliższy wtorek — 4 stycznia 1994 roku — pod numerem telefonu 42-78-54 na telefony od Państwa (od godziny 10.00 do 12.00) będzie czekała dziennikarka z działu ekonomicznego Julitta TRYK.

Rozmawiała Lucyna DOWDO

Święty Mikołaj u pracowników giełd

Na targi, ostatnie w 1993 r., w gościnę do brokerów Stowarzyszenia Giełd Litwy przyszedł Święty Mikołaj z workiem pełnym prezentów. Otrzymali je najbardziej przedsiębiorczy: Milda Lukauskienė, Rimas Tomkus, Antanas Čepulis, Natalia Vaitiekūnienė, Aleksandras Šacilka i in. Po wręczeniu prezentów ponownie podłączono selektorową łączność z 7 miastami Litwy, uczestniczącymi w targach.

Przed dwoma laty Litwa przeżyła boom giełdowy, gdy na rynku działało jednocześnie około 30 giełd. Obecnie pozostały tylko dwie, reszta znikła tak samo nagle, jak się zjawiła. Przetrwały najbardziej żywotne, które znalazły swe miejsca w warunkach rynkowych. Pomogło im przetrwać stowarzyszenie, łączące 550 przedsiębiorstw i firm brokerskich. Wyklarowała się też specjalizacja: handel metalami, materiałami budowlanymi, urządzeniami hydraulicznymi, drewnem, artykułami chemicznymi. W ciągu roku (nie włącza się targów przednoworocznych) zawarto 11655 kontraktów, sprzedano różnych towarów za 19,284 mln litów.

Stowarzyszenie Giełd właściwie stworzyło ogólnolitewski rynek. Jednocześnie w targach uczestniczy 7 miast, połączonych łącznością selektorową. Precyzyjność samego procesu handlu, zawierania transakcji stała się bazą techniczną tego rynku.

Dyrektor generalny SGL Vytautas Bajoriūnas uważa, że mimo wszystko partnerskie stosunki przedsiębiorców i przemysłowców Litwy z partnerami na Wschodzie nie ustają. Przeciwnie stają się coraz różnorodniejsze. Oczywiście, przeszkody celne nie są korzystne we współpracy, lecz zahamować handlu nie mogą. 80 proc. towarów giełdowych przywozi się na Litwę z Rosji, Białorusi, Ukrainy i innych państw WNP. Ostatnio coraz szerszego zakresu nabiera handel z Łotwą i Zachodem. Piąta część obrotu towarowego — produkcja litewska. Obecnie wytwarzamy tyle drewna i materiałów budowlanych, że prawie całkowicie zaspokajamy rynek wewnętrzny.

Niedawno na targach SGL była obecna grupa specjalistów giełdowych z Hamburga. Dla Niemców tego rodzaju zorganizowanie pracy było wielką niespodzianką, ocenili ją jako wynalazek.

Działalność Stowarzyszenia Giełd Litwy dowodzi, że stosunki rynkowe w naszej ekonomice utrwalają się i rozszerzają. W krótkim czasie pracownicy giełd osiągnęli najważniejsze — zaopatrują gospodarkę Litwy w konkurencyjne towary.

Albina ALEKSANDRAVIČIENĖ

NA ZDJĘCIU: Św. Mikołaj składa świąteczne życzenia brokerowi Antanasowi Čepulisowi.

Fot. W. Żarnosiekow

„Polityki erstwo mamy już poza sobą..."

(Dokończenie ze str. 1)

uznania Wilna i Warszawy jako stolic odpowiednio Litwy i Polski. To oznacza, że po zawarciu takiej umowy nie ma prawnej podstawy do tego, by którekolwiek z państw rościło terytorialne pretensje. Zaś historię należy pozostawić... Podczas niedawnego spotkania w Warszawie z liderem lewicy A. Kwaśniewskim powiedział on (co mi się spodobało), że najważniejsze dla nas to nie grzebać się w przeszłości, lecz patrzeć w przyszłość. Często przytaczam też myśl prezydenta RP L. Wałęsy, że grzebiąc się w przeszłości, tracimy przyszłość, co jest całkowicie słuszne. Niestety, w ciągu trzech lat było to polityką naszego państwa. Przeniesiono to na stosunki z Polską i mocno rozdmuchano problem. Zaszkodziło to uregulowaniu naszych więzi. Teraz odnaleźliśmy kompromisowe rozwiązania, zgłoszone Polsce, które zachowują duch i treść naszych stosunków i nie sprowadzają problemu do zewnętrznych słów i frazesów... W pertraktacjach należy się liczyć również z interesami partnera.

— Pan niedawno powiedział, że traktat zostanie zawarty w styczniu przyszłego roku...

— Tak obiecał podczas niedawnej naszej wizyty w Warszawie marszałek Sejmu, a także lider większościowego klubu parlamentarnego. Premier był bardziej ostrożny, jednak też twierdził, że umowa ma być jak najprędzej uzgodniona i podpisana.

— W końcu grudnia Pan gościł w Polsce w składzie delegacji DPPL na czele z premierem A. Šleževičiusem. Jak wyglądają więzi międzypartyjne rządzących frakcji w Sejmie litewskim i polskim?

— W końcu lutego, jak umówiliśmy się, przyjedzie na Litwę lider partii lewicowej i takiegoż klubu parlamentarnego A. Kwaśniewski. Nasza sytuacja i postawa są identyczne. Przyczyny zwycięstwa lewicy w wyborach u nas i w Polsce są prawie jednakowe. Przede wszystkim — radykalizm byłych władz oraz ich poiitykowanie, zwiększenie się nędzy ludzi, przesadzona rola kościoła, co dla nas nie jest aktualne. Cele też mamy analogiczne: nie zawieść wyborców, wspierać najbiedniejszych, inna sprawa, że kieszeń świeci pustką. W końcu stycznia spotkają się eksperci z zakresu reformy gospodarczej Polski i Litwy. W maju w Warszawie będziemy zastanawiali się wspólnie z pokrewnymi partiami krajów europejskich nad możliwością przystąpienia do Międzynarodówki Socjalistycznej. Umówiliśmy się też z polską lewicą nawiązać stosunki na szczeblu dołowym, czyli regionalnym.

— Pan mówił, że najważniejszym zadaniem władz jest nie zawieść zaufania wyborców. Na DPPL głosowała spora część mieszkańców Wileńszczyzny. Co władze zamierzają dla nich zrobić, aby w przyszłym roku nie stracić sympatii swych wyborców z rejonów podwileńskich? Zwłaszcza, że opozycja wysuwa kwestię zorganizowania przedterminowych wyborów do Sejmu do roku 1995...

— Odwiedzamy różne zakątki Litwy. Ciekawe to, że rejon solecznicki, w którym niedawno gościłem z premierem, był jedynym, gdzie nas praktycznie nie krytykowano, ale chwalono...

Uważam, że propozycja opozycji, dotycząca przedterminowych wyborów, nie jest interesująca dla mieszkańców, bowiem pamiętają, jak rządziła. Zaś obecna władza jest nie do porównania bardziej pragmatyczna, nieupolityczniona, ludzie nie przyszli z ulicy, mają doświadczenie w zarządzaniu. U progu przyszłego roku możemy obiecać, że takiego opuszczania się do dołku gospodarczego na pewno nie będzie. Czeka nas stabilizacja, nie będą w zawrotnym tempie wzrastały ceny.

Jeśli chodzi o regiony Litwy Wschodniej, dotychczas więcej politykowano niż udzielano im praktycznej pomocy. Zamierzamy zlikwidować Państwową Komisję Problemów Regionalnych, zaś koordynację spraw, związanych z Wileńszczyzną, powierzyć Departamentowi Narodowości, tworząc dodatkowy dział ds. problemów tego regionu.

— O ile się orientuję, w naszym państwie około 136 gazet jest wspieranych z budżetu państwa. Pan opowiedział się za tym, by nie dotować ich. Czy mając też na uwadze „Kurier Wileński"?

— W ogóle opowiadam się przeciwko budżetowi państwa, w którym się wyznacza środki dla konkretnych organizacji, gazet, placówek. Uważam, iż należy w nim wskazać branżę czy cel np. — przywrócenie własności, restauracja obiektów itd. Zaś przydzielać te środki poszczególnym resortom musiałby rząd. Dotyczy to również gazet. W świecie, co prawda, nie są one subsydiowane przez państwo. Jednak mamy też własną litewską specyfikę. Jeśli chcemy, aby polityka państwa dotarła do mieszkańców wielojęzycznych rejonów, musimy wspierać ich gazety. Z własnych środków nie przetrwają, więc pomoc jest im niezbędna. Chociaż muszą się stopniowo przyzwyczaić do gospodarki rynkowej. Dziwią mnie wyniki badań opinii publicznej. Tylko 6 proc. mieszkańców Litwy sądzi, że sami ponoszą winę za sytuację, w której się znaleźli. Reszta wini Sejm, rząd i inne instancje. Więc musi nastąpić przełom w świadomości. Każdy musi być odpowiedzialny za siebie.

— Czy konflikt z rolnikami też przypomina Panu socjalistyczne żądania...

— Rzeczywiście nie jest dziś łatwo rolnikom. Jednak dążąc do wolnego rynku nie możemy odgórnie dyktować, ile i czego należy siać. Rolnikom brakuje doświadczenia, nie można ich wypuścić na gołoledź. Mimo to należy stopniowo zwolnić częściowo od tych trudów państwo, ministerstwa, przenosząc je na samego gospodarza. W innym wypadku nie sposób mówić o reformach...

— Jednak zwrot ziemi, który bardzo powoli odbywa się w rejonach podwileńskich, zależy nie tyle od chęci byłych właścicieli, ile od państwa...

— Jest to raczej problem prawno-techniczny. Np. utrudnia tam zwrot ziemi tzw. system sznurów. Są też tysiące podań. Przypuszczam, że przy dodaniu do obiektywnych trudności naszego biurokratyzmu i braku doświadczenia, zwrot ziemi potrwa około dziesięciu lat. Nie widzę jednak w tym utrudnień z premedytacją ze strony państwa. Mogą to być złe chęci poszczególnych urzędników, jednak państwo zdecydowane jest wyrównać krzywdę byłym właścicielom.

— Dziękuję, życzę pomyślnego 1994 Roku.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

Fot. W. Gulewicz (ELTA)

„Biały jeleń" — polsko-litewski spektakl warszawski

Rok 1993 sygnowany Koguten odchodzi w przeszłość. Rok w życiu człowieka to niewiele, a jednak dużo. Ano, niechaj każdy z nas sobie dokona bilansu: ile radości i smutków, wydarzeń — tych większych i mniejszych — na rok schodzący się złożyło?

Dla mnie jednym z takich wydarzeń (wzruszających) było spotkanie się w Warszawie ze znanym litewskim artystą plastykiem, autorem znanych smutnych Masek (Ludzików) Stasysem Eidrigevičiusem oraz z Ireną Jun, wspaniałą aktorką polską, którą poznałam kiedyś w Toruniu na festiwalu teatralnym. Teraz, jesienią bieżącego roku, ten piękny duet — pani Irena i pan Stasys mogłam podziwiać w Warszawie, w Teatrze Studio. Irena Jun i Stasys Eidrigevičius prowadzili spektakl obok aktorów warszawskich Jerzego Dominika, Grzegorza Emanuela, Dariusza Jakubowskiego, Waldemara Kownackiego, Tomasza Marzeckiego, Tomasza Taraszkiewicza, Aleksandra Wysockiego.

Reżyserię, scenografię, kostiumy i maski przygotował Stasys Eidrigevičius. Onże — wystąpił w roli głównej. Trudna to rola — grać siebie. Siebie i świat przez samego siebie wykreowany. „Grały" tu prace Stasysa. Artysta ożywiał, bądź umartwiał swoje dzieła, przestawiał, zmieniał, komponował od nowa. Tak jakby swoje minione lata przesuwał — oddalał je i znowu zbliżał. Lata związane z mnóstwem przeżyć, w szczególności z... nostalgią za tym, co odeszło. Dom rodzinny, Matka (akt. Irena Jun) i ... portret Ojca. Z Litwy go przywiózł.

Motywem przewodnim tego graficznego obrazu — akcji — jest właśnie ten portret, jak też walizki — symbol podróży. Walizka szczelnie zamknięta, szeroko otwarta, walizka (walizki) bez dna, całkiem próżna. Ile tych lat pełnych i pustych (spełnionych i niespełnionych) w jego biografii było?

Starannie (ręką artysty) wykaligrafowanym pismem Stasys opowiada o sobie. Jest to opowieść pozornie bardzo prosta, urocza, po dziecięcemu naiwna. Opowieść Litwina po polsku:

... W latach nauki w Kownie, w Wilnie, choć podstawowym obiektem moich studiów były sztuki plastyczne — były też „momenty" teatralne, bez których nie mogłem obejść się. Przynajmniej raz do roku „sklejałem" grupę studentów do wieczoru teatralnego, czasami tylko jednorazowego.

Z prasy dochodziły wieści o polskim teatrze ... ale „na żywo" oglądałem to już po przyjeździe do Warszawy. Najbardziej mnie interesował teatr inny.

Nie tylko teatr. Kino, taniec, sztuka... Podczas pierwszej mojej podróży do Polski w czerwcu 1972 roku zobaczyłem film Antonioniego „Powiększenie", który mocno został w mojej pamięci aż do dziś.

Wcześniej — przypomni o latach swego dzieciństwa:

Z rodzicami i dwiema siostrami mieszkałem na wsi. Namawiałem kilku sąsiadów — rówieśników, by włączyli się do grupy teatralnej. Własnymi siłami przygotowaliśmy przedstawienie — a ponieważ ono w jakiś sposób dotykało religii — w domu rodzice wyznaczyli mnie i siostrom... karę. Klęczenie na kolanach.

Jak doszło do jego spotkania i bliższego zetknięcia się z warszawskim Teatrem Studio?

... Czekałem i wiedziałem, że w Centrum Sztuki Studio dzieje się coś, co mnie przyciągało: akcje, happeningi, „Replika"... W 1992 roku w galerii Studio odbyła się moja wystawa, podczas której dyrektor Jerzy Grzegorzewski zaproponował mi autorskie przedstawienie.

Wystawa w Studio zakończyła się akcją pt. „Zamknięcie". Włożenie smutków do pudeł, jakby do trumien; jedzenie łyżkami — olbrzymkami; stół z białym i czerwonym winem przez cały wieczór niedostępnym — za drutem kolczastym.

... W krakowskim BWW zaprezentował retrospektywę pt. „Droga". Ta droga — to jego 20-letni odcinek życia i pracy, lata, które wycisnęły na nim swoje piętno. Odbiciem tych doznań jest jego twórczość.

Co mówi o swoich maskach?

... Dla mnie są to po prostu twarze uteatralnione, które jakby wyskoczyły, wydarły się z moich obrazów, ze szkicowników, z ram. Właśnie z ram. One są wolne. Mogą egzystować na tle muru Starówki, na tle krajobrazu, na tle prawdziwego nieba, mogą zmieniać ubranie na czarne, na zielone, na białe. Ręce trzymają, opierają się, głaszczą twarz, ręce, które mogą wytrzeć łzę. Ręce żywe. Stąd jeden krok do teatru, do filmu. Właśnie teatr, akcje, które ostatnio tak mnie fascynują. Ustawiając figurkę z maską do zdjęć przeżywam prawdziwy teatr. Ileż tu możliwości! Nawet najmniejszy ruch nabiera innej wymowy...

Narysuj mi białego jelenia — mówi Irena Jun (Matka) do Stasysa Eidrigevičiusa (Syna). I — toczy się akcja, za jednym razem w spowolnionym, za innym znów w przyśpieszonym, nerwowym, „szarpanym" rytmie. A towarzyszy jej piękna muzyka, znakomity litewsko-polski duet kompozytorski: Bronius Kutavičius i Zygmunt Konieczny.

... Biały Jeleń... Albo — ryk Białego Jelenia. Dlaczego jeleń?

Znów snuje swoją, rozciągniętą w czasie opowieść — sam Artysta:

Czasami, sporo lat temu pytałem mamę, co jej namalować. Namyślała się chwileczkę: Jelenia — odpowiadała. Zastanawiałem się, odkładałem i tak mama nie doczekała. Umarła. Ale ja zapamiętałem jej prośbę.

A więc Jeleń — na scenie, w Warszawie. Jeleń jako symbol, pojmowany w kategoriach filozofii. Podróżny z walizką szuka szczęścia, ale.... Żeby znaleźć szczęście — mówi Stasys Eidrigevičius, trzeba czasami mieć... szczęście.

Trafić! Tak. Tu występuje moment — trafienia w cel, w tajemnicze koło, w dziurę, w kosz. Ale okazuje się, że to trafienie, to szczęście może być manipulowane, od nas niezależne. Wieczna walka między manipulatorem, dyktującym reguły gry, bycia, egzystencji i szarą masą, która na swój sposób ulega rozkazom, ale w sobie tłumi sprzeciw, pragnienie wolności, ten cichy ryk, który z biegiem akcji staje się rykiem absolutnym, oczywistym, którego nie sposób wstrzymać.

Przez cały czas spektaklu (akcji) duży, zbudowany przez Stasysa jeleń trwa nieruchomo — niczym pomnik — pod białą płachtą. W finałowej scenie jego Autor (Stasys Eidrigevičius) płachtę tę zrywa, spod niej — wysuwa się obnażony róg jelenia. Jest niczym cierń — prowokuje, drażni, pobudza do uczuć ostrych, bolesnych. Jest bólem naszego sumienia.

Na pamiątkę tego „spektaklowego spotkania" **Stasys Eidrigevičius naszkicował własnoręcznie — dla „Kuriera Wileńskiego" sylwetki postaci, które biorą udział w tej niezwykłej akcji — misterium.**

Zamieszczam je obok, a Autorowi — serdecznie za nie dziękuję.

Alwida ROLSKA

Warszawa — Wilno

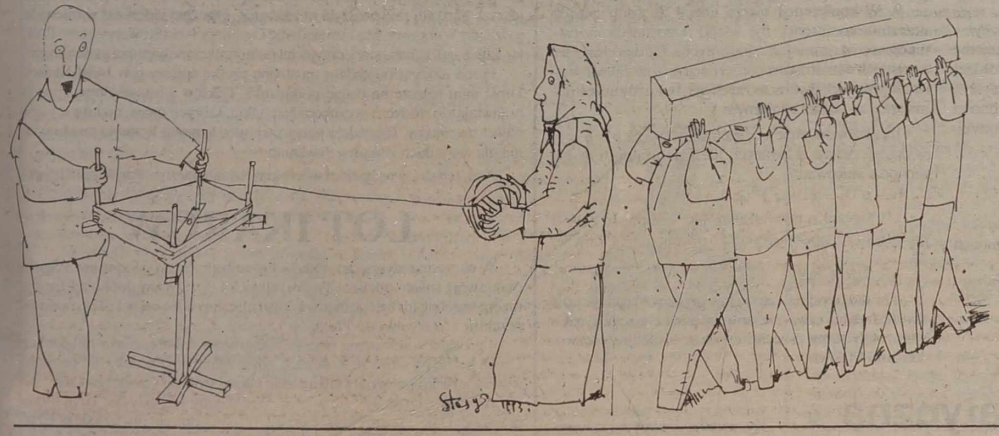

Nie trzeba jątrzyć rany...

Zapewne każdy spośród nas ciepło, a może też z żalem po tym, co nie wraca, wspomina swe dzieciństwo. Niezależnie, jak było ono trudne, dzieciństwo jednak jest okresem niepowtarzalnym. Też snuję wspomnienia.

...Znojne lato. Na leśnej polanie pasą się krowy, które pilnuję ja — pastuszek. Za 12 pudów zboża będę pasł aż do przymrozków. Zarabiać sobie na chleb od lat najmłodszych — to los wielu wiejskich chłopców. Wówczas na wsi życie było ciężkie, rodzina była duża, trzeba było wykarmić wszystkich.

Lato to zapamiętałem szczególnie. A dlatego, że po raz pierwszy jako 10-letni chłopak opanowałem po raz pierwszy abecadło, co więcej, przeczytałem książkę, liczącą 300 stron. I odczułem, co to jest czytanie w języku ojczystym. Naturalnie, wtedy jeszcze nie wychodził „Kurier Wileński", ale to, że zostałem stałym czytelnikiem polskiej gazety od pierwszego dnia jej istnienia do dzisiaj jest właśnie zasługą tamtego lata. A raczej człowieka, który został moim pierwszym nauczycielem. Nie pamiętam jego nazwiska, nie wiem, czy jeszcze żyje. Może kulawy kawudzisty przerwała jego młode życie, a może gdzieś na Syberii dożywa swych lat. Wiem tylko, że należał do Armii Krajowej i ukrywał się w pobliskiej wsi, wieczorami zaś przychodził do mnie i potajemnie uczył mię pisać i czytać po polsku. Było to pierwsze lato po koszmarnej okupacji niemieckiej.

Czym jest wojna, po raz pierwszy odczułem nieco wcześniej. Wrzesień 1942 roku. We wsi Kluszczany (obecnie rejon ostrowiecki) na Białorusi, wówczas to był powiat święciański, stacjonowali policjanci litewscy. Dowództwo ich zapewne było daleko, więc z dyscypliną nie było najlepiej. Pili, krzywdzili miejscowych mieszkańców. Skończyło się na tym, że ktoś dwóch policjantów zabił. Natychmiast nastąpiła pomsta. Od strony Zułowa zjawił się oddział policjantów. Po drodze chwytali przypadkowych ludzi, wyciągali z domów. Wszystkich spędzono nad jezioro Podmedyna. Dowódca oddziału oświadczył: „Za śmierć jednego naszego człowieka rozstrzelamy dziesięciu waszych". Rozprawa rozpoczęła się bezzwłocznie. Wybrano 20 osób, ustawiono na brzegu jeziora. Padły strzały. Ale dwaj skazańcy ocaleli — Michaił Zubanow i Jan Czepułkowski udali zabitych. Trupy pozwolono pochować. Wśród zamordowanych byli Kirsan Demidow, Froł Kudinow, Chariton Markowski, Aleksander i Michał Czepułkowscy i in. Egzekucja została dokonana po bestialsku, na oczach dzieci i kobiet.

Strach zapanował w każdej wiejskiej chacie. „Dzieci, gdy usłyszycie strzelaninę, chowajcie się za piecem, pod łóżkiem" — polecała mi matka.

Rozprawianie się z niewinnymi ludźmi stało się regułą. Z niemiecką pedanterią ustalono normy. Za życie jednego Niemca — 200 osób, jednego Litwina — 10 osób. Kiedy partyzanci sowieccy zabili na drodze Święciany — Łyntupy komisarza Becka i jego zastępcę, w sąsiednich wsiach rozstrzelano 200 mężczyzn. Ogółem zaś, jak powtarzano, stracono ponad tysiąc.

Gdy pojawiła się Armia Krajowa, oddziały policyjne wycofały się ze wsi. Ale niebezpieczeństwo nie ominęło nas. Zimą 1943 roku do wsi Wordziany przybył oddział AK. Rozlokował się na wypoczynek, wystawiono warty. Jeden z mieszkańców wsi powiadomił o tym policję w Podbrodziu. Stamtąd pośpiesznie wyruszyli Niemcy. Zdołali oni unieszkodliwić warty, ale nie udało się rozbić akowców. Podczas walki Niemcy doznali porażki. Wiadomość o tym rozeszła się daleko. Nikt nie wątpił, że wróg według ustalonego przez siebie trybu przystąpi do masowej rozprawy. Mieszkańcy wsi w promieniu 10-15 km od miejsca bitwy rozbiegli się, pochowali się w lasach, u krewnych, my zaś siedzieliśmy za piecem i czekaliśmy na śmierć.

Ku naszemu zdumieniu, Niemcy tym razem nikogo nie ruszyli. Prosili tylko o pomoc w odszukaniu zwłok swych poległych towarzyszy.

Teraz niektórzy piszą w gazetach, że AK współpracowała z okupantem niemieckim. Przytoczony epizod obala to. Walki o Wilno, jakie rozpoczęły się niebawem, również świadczą o wręcz przeciwnym. AK stała konsekwentnie po stronie koalicji antyhitlerowskiej. Wielu młodych chłopców, walczących pod hasłem: Za wolność naszą i waszą — ucierpiało okrutnie z rąk NKWD, wielu z nich, ich rodziny wywieziono na Sybir. Ucierpieli też cywilni mieszkańcy Wileńszczyzny. Nowi władcy mieli taką zasadę: „Kto nie pomagał partyzantom radzieckim, ten jest wrogiem". Wiadomo, jak rozprawiano się z „wrogami".

Czas zabliźnia rany. Jest coraz mniej świadków owych niezwykle złożonych i trudnych dni. Nie wolno tych czasów malować tylko czarnym lub odwrotnie, wyłącznie białym kolorem. Nie wolno rozdrapywać rany. Przecież życie ludzkie i tak jest krótkie. A to, co przeżyto, cała przeszłość należy już do historii. I niech historycy dokonują oceny.

Według mego głębokiego przeświadczenia, na pamięć zasługują wszystkie niewinne ofiary niezależnie od narodowości. Wszyscy jesteśmy dziećmi ziemi rodzinnej, naszej ukochanej Wileńszczyzny, która przeżyła tak wiele nieszczęść. Dokonywanie porachunków, szukanie wrogów, wzajemne oskarżenia, tym bardziej jakieś niezrozumiałe „sądy" są sprawą niepotrzebną i szkodliwą.

„Ucz się chłopcze, czytaj książki i staniesz się najbogatszy na świecie. To, nie, że pasiesz krowy" — mówił do mnie mój pierwszy nauczyciel, żołnierz AK.

Bogatym nie zostałem, ale to, że opanowałem sztukę czytania i pisania w języku ojczystym jest jego zasługą i należy się mu za to ogromne podziękowanie.

Wacław CZEPUŁKOWSKI

Święciany

P.S. Honorarium proszę przekazać na konto Komitetu Pamięci F. Żwirki.

List do redakcji

Olimpiada matematyczna

„Plus-minus"

I tura

Drogie dziewczynki i drodzy chłopcy! Znów rozpoczynamy drukowanie zadań matematycznych. Do roboty!

Zadania I grupy są przeznaczone dla uczniów klas IX-X, a zadania II grupy — dla uczniów klas XI-XII. Każdy jednak może rozwiązywać wszystkie podane zadania. Rozwiązania należy przesyłać w terminie do 15 stycznia 1994 roku pod adresem: ***2055 Wilno 55 s/p 823 „Olimpiada plus-minus"***.

I grupa

1. Różnica dwóch liczb wynosi 48, a różnica ich średniej arytmetycznej i średniej geometrycznej równa się 18. Co to za liczby?

/4 punkty/

2. Rozwiązać równanie

$$\sqrt{x - 4a + 16} = 2\sqrt{x - 2a + 4} - \sqrt{x}$$

/4 punkty/

3. Obliczyć bez użycia tablic

$$\sin^4\frac{\pi}{16} + \sin^4\frac{3\pi}{16} + \sin^4\frac{5\pi}{16} + \sin^4\frac{7\pi}{16}$$

/4 punkty/

II grupa

1. Suma cyfr liczby trzycyfrowej wynosi 11, a suma kwadratów tych cyfr wynosi 45. Gdy od szukanej liczby odejmiemy 198, otrzymamy liczbę, która składa się z tych samych cyfr co liczba szukana, lecz w odwrotnym porządku. Jaka to liczba?

/3 punkty/

2. Rozwiązać równanie:

$$\log_2 /9^{x-1} + 7/ = 2 + \log_2 /3^{x-1} + 1/$$

/4 punkty/

3. Znaleźć największą i najmniejszą wartość funkcji:

$$f(x) = \sin^6 x + \cos^6 x$$

/4 punkty/

Oprócz zadań olimpiady „Plus-minus", drukujemy zadania zawodów pierwszego stopnia XLIV Polskiej Olimpiady Matematycznej. Proponujemy pomyśleć, spróbować rozwiązać te zadania, w razie trudności poprosić o radę swego nauczyciela matematyki. Warto!

1. Udowodnić, że układ równań

$$\begin{cases} a^2 - b = c^2 \\ b^2 - a = d^2 \end{cases}$$

nie ma rozwiązań w liczbach całkowitych dodatnich **a, b, c, d**.

2. Ciąg funkcji $f_0, f_1, f_2 \ldots$ jest określony następująco:

$f_0(x) = |x|$ dla wszystkich $x \in R$,

$f_{n+1}(x) = |f_n(x) - 2|$ dla $n = 0, 1, 2, \ldots$

oraz wszystkich x należących do **R**.

Dla każdej liczby naturalnej n rozwiązać równanie $f_n(x) = 1$.

3. Dowieść, że jeżeli a, b, c są długościami boków trójkąta, to

$$\frac{1}{a} + \frac{1}{b} + \frac{1}{c} \le \frac{1}{a+b-c} + \frac{1}{c+a-b} + \frac{1}{b+c-a}$$

4. Dany jest okrąg o środku O, punkt A wewnątrz tego okręgu oraz cięciwa PQ, nie będąca średnicą, przechodząca przez A. Proste p i q są styczne do rozważanego okręgu odpowiednio w punktach P i Q. Prosta l przechodząca przez punkt A i prostopadła do OA przecina proste p i q odpowiednio w punktach K i L.

Wykazać, że $|AK| = |AL|$.

5. Udowodnić, że jeżeli wielomian $x^3 + ax^2 + bx + c$ ma trzy różne pierwiastki rzeczywiste, to wielomian $x^3 + ax^2 + \frac{1}{4}(a^2 + b)x + \frac{1}{8}(ab - c)$ także ma trzy różne pierwiastki rzeczywiste.

6. Funkcja $f: R \to R$ jest ciągła. Wykazać, że jeżeli dla każdej liczby rzeczywistej x istnieje taka liczba naturalna n, że

$$\underbrace{(f \circ f \circ \ldots \circ f)}_{n}(x) = 1$$

to $f(1) = 1$.

7. Na zewnątrz czworokąta wypukłego $ABCD$ budujemy trójkąty podobne APB, BQC, CRD, DSA, w ten sposób, że $|\angle PAB| = |\angle QBC| = |\angle RCD| = |\angle SDA|$, $|\angle PBA| = |\angle QCB| = |\angle RDC| = |\angle SAD|$.

Dowieść, że jeśli czworokąt $PQRS$ jest równoległobokiem, to czworokąt $ABCD$ też jest równoległobokiem.

8. Dane są takie liczby naturalne a, b, c, że a^3 dzieli się przez b, b^3 dzieli się przez c, a c^3 dzieli się przez a. Udowodnić, że liczba $(a + b + c)^{13}$ jest podzielna przez abc.

9. W konferencji bierze udział 2n osób. Każdy uczestnik konferencji ma wśród pozostałych uczestników co najmniej n znajomych. Udowodnić, że wszystkich uczestników konferencji można zakwaterować w pokojach dwuosobowych tak, by każdy uczestnik mieszkał ze swoim znajomym.

10. Liczby dodatnie p i q spełniają warunek $p + q = 1$. Wykazać, że dla dowolnych liczb naturalnych m i n zachodzi nierówność

$$(1 - p^m)^n + (1 - q^n)^m \ge 1.$$

11. Trójkąt o obwodzie $2p$ jest wpisany w koło o promieniu R i opisany na kole o promieniu r. Dowieść, że

$$p < 2(R + r).$$

12. Udowodnić, że sumy przeciwległych kątów dwuściennych czworościanu są równe wtedy i tylko wtedy, gdy sumy przeciwległych krawędzi tego czworościanu są równe.

* * *

Szkoła matematyczna

Sekcja Matematyki i Informatyki Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie ogłasza zapisy do pozalekcyjnej szkoły matematycznej dla uczniów klas X-XI. Szkoła przewiduje:

1. zajęcia teoretyczne z zakresu rozszerzonego programu szkoły średniej z matematyki;

2. przygotowanie do studiów wyższych na kierunki matematyczne, informatyczne i techniczne;

3. udział w Olimpiadach matematycznych.

Wykładać będą członkowie Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie oraz asystenci i adiunkci wyższych uczelni RP.

Zajęcia w szkole matematycznej będą się odbywały raz w tygodniu w szkole im. A. Mickiewicza (Wilno, ul. Kruopu 11). Będzie prowadzona również korespondencyjna (zaoczna) szkoła matematyczna.

Zapisy kandydatów codziennie od godz. 9 do 18, tel. 61-15-16, Wilno, ul. Subocz 5. Zebrania organizacyjne 4 stycznia o godz. 11, ul. Subocz 5, pokój 7, Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie.

Ku uwadze uczniów i nauczycieli polskich szkół średnich. Wydawnictwo „Šviesa" wydało pomoc naukową „Informatyka" dla X-XII klas autorstwa V. Dagienė, G. Grigasa. Tłumaczenie na język polski — Reginy Pamedžienė. Zalecamy wykorzystanie tej pomocy na lekcjach informatyki.

Przewodniczący sekcji Matematyki i Informatyki SNPL

dr hab. Edward SZPILEWSKI

P. S. Honorarium przekazujemy na budowę szkoły im. Jana Pawła II.

Zimowa pogawędka... Fot. Bronisława Kondratowicz

Dwa spotkania

Koniec mijającego roku był dla mnie [illegible]namienny w dwa pamiętne spotkania. Chcę o nich opisać.

CIESZYN — MIASTO LUDZI SERDECZNYCH

Pierwsze spotkanie odbyło się zupełnie nieoczekiwanie. W trakcie katowickiej imprezy literackiej „Znad Wilii i Olzy" okazało się, że jeden z poranków literackich odbędzie się w dniu wizyt z Katowic do Czech — w księgarni „Ex Libris" w Cieszynie. W Cieszynie — a więc w mieście tak bliskim dla Wilna i dziennikarzy naszej gazety, w którym to na zaproszenie Józefa Klajska przed laty również sam i gościłem wraz z koleżankami dziennikarkami Ireną Kondurałową i Heleną Witeniene.

... Jedziemy swojskimi cieszyńskimi ulicami. Autokar zatrzymuje się niedaleko miejscowego Teatru im. Adama Mickiewicza. Wysiedliśmy. Idąc uliczkami miasta pomyślałem: czy przyjdzie na spotkanie ktoś z tamtych ludzi, którzy tak serdecznie podejmowali nas przed paręnastu laty: Józef Klajsek, Władysław Oszelda. Gdy tak szliśmy ku księgarni, w pewnym momencie poczułem jak ktoś delikatnie trąca mnie za ramię. „Dzień dobry! Witam". Jest! Józef Klajsek! Dosłownie przybiegł, aby zobaczyć się z wilnianami, zapytać, co u nas słychać.

Tak wymieniając pytania i odpowiedzi doszliśmy do księgarni. W imieniu klubu literackiego „Nadolzie" wita nas znajoma sprzed lat, pani Józefa Zyta Sarama-Wojnar. Wszelako nie ustrzegliśmy się, aby między wierszami nie przypomnieć tamtych lat. A było tak, że gdy władze Litwy Radzieckiej pod presją Moskwy nie zgadzały się na wyjazd nas, dziennikarzy z Wilna, do Polski, jako wybieg sporządzano dokumenty, iż jedziemy tylko do zaprzyjaźnionych z Litwą przygranicznych województw: suwalskiego, łomżyńskiego lub białostockiego... Ale gdy już okazywaliśmy się po tamtej stronie granicy, nie nas nie mogło zatrzymać. Pędziliśmy do Cieszyna, w którym mieliśmy najwierniejszych przyjaciół, a którzy pod osłoną TPPR robili dla nas wszystko, co mogli.

Józef Klajsek pamięta wszystkich dziennikarzy, którzy dzięki niemu gościli w Cieszynie. 23 ich było. Napisali w sumie około 130 artykułów o Cieszynie i Ziemi Cieszyńskiej. Przypominając dawną ulicę Tilto, przy której mieściła się nasza redakcja, nasz przyjaciel mówi: „Tilto to była nasza miłość".

Pan Józef Klajsek nadal pracuje w fabryce zamków błyskawicznych. Czasy nie są łatwe. Kupujący wolą odzież z Zachodu i przyszłość fabryki nie jest znów tak jasna. Ale pan Józef się nie zmienił. Może tylko siwizna jeszcze bardziej przyprószyła mu skronie. Obecnie jeden raz w miesiącu jedzie do Warszawy. Ma tam siedzibę Ogólnopolskie Stowarzyszenie Polska-Litwa, gdzie nasz stary przyjaciel pełni funkcję sekretarza generalnego.

Przed naszym odjazdem na stronę czeską śpieszy pan Józef Klajsek kupić nam jeszcze na drogę podarunki. Tylko w jemu wiadomy sposób pojawiają się słodycze w czekoladzie, takie, których u nas, na Litwie nazw nawet nie znamy. Rozdziela paczuszki między nami. Przesyła pozdrowienia dla wszystkich znajomych wilnian.

Ach, ten drogi wszystkim wileńskim dziennikarzom Pan Józef Klajsek!

LOT IKARÓW

W panteonie słynnych lotników Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura mają swoje trwałe miejsce. To oni odbyli lot turystyczny dookoła Europy, razem sądzone im było zginąć w katastrofie samolotowej w 1932 r. podczas przelotu z Warszawy do Pragi.

4 grudnia w słoneczne popołudnie grupa wilnian razem z Polakami z Czech jedzie na wzgórze Kościelec, gdzie zginął nasz rodak koło miejscowości Cierlicko położonej kilkanaście kilometrów od Czeskiego Cieszyna.

Asfaltowa szosa wije się w górę. Wjeżdżamy w iglasty las. Tu autobus przystaje. Dalej idziemy już pieszo. Przed nami raptem otwiera się polana. To tu, 61 lat temu, wydarzyła się tragedia. Tamtej wietrznej niedzieli ludzie byli w kościele. Raptem ktoś przybiegł i powiadomił księdza, że widział, jak odpadło skrzydło samolotu i maszyna runęła na las. Ksiądz przerwał mszę i ludzie z kościoła pobiegli na miejsce katastrofy. Wśród drzew znaleźli szczątki rozbitego samolotu i ciała dwóch pilotów. Leżały w odległości kilku metrów jedno od drugiego.

Idziemy w milczeniu na miejsce upadku samolotu RWD 6. Oznakowano to miejsce. Po prawej stronie kamienna tablica z napisem: **„Żwirko Wigura"** i data **„11.9.1932"**. Po lewej — dwa symboliczne kamienie w miejscach, gdzie znaleziono ciała. Na jednym nadpis: **„Wigura"**, na drugim: **„Żwirko"**. Na najwyższym wzniesieniu stoi monument z napisem na cokole w języku polskim i czeskim: **„Pamięci lotników polskich Żwirki i Wigury, którzy na tym miejscu polegli w katastrofie swego samolotu dnia 11.9.1932"**.

Przepisuję do notesu nadpisy. Staram się zapamiętać każdy szczegół na leśnej polanie, gdzie rozegrała się tragedia. Jestem przecież z ojczyzny Franciszka Żwirki.

W drodze powrotnej polscy poeci z Czech pokazali nam budowany przez tamtejszą społeczność rodaków Dom Pamięci Żwirki i Wigury. Głównym opiekunem wznoszonego obiektu jest Muzeum Lotnictwa w Krakowie, ale inwestycję zaczęła sponsorować Polska Macierz Szkolna w Cieszynie.

W Święcianach, w miejscowości rodzinnej Franciszka Żwirki, na jego domu rodzinnym po półwieczu milczenia udało się wreszcie odsłonić spod tynku pierwotną tablicę pamiątkową. Tak chciałbym, aby Święciany i Cierlicko przez dwie granice podały sobie ręce. To Żwirko połączył Polaków znad Wilii i Polaków znad Olzy.

Józef SZOSTAKOWSKI

Bajki w wykonaniu Teatru Dziecięcego

2 stycznia 1994 r. o godz. 15.00 w Pałacu Kultury w Nowej Wilejce, w wykonaniu Teatru Dziecięcego odbędzie się premiera bajki J. Brzechwy „Kaczka — dziwaczka" oraz „Czerwony Kapturek".

Inf. wł.

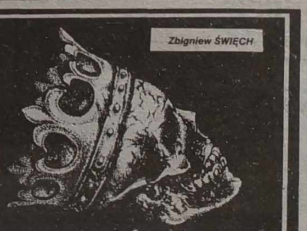

WILEŃSKA KLĄTWA JAGIELLOŃCZYKA

Bliżej ściany, jeszcze bardziej na prawo, spoczywają zwłoki królowej Elżbiety. Lecz co to?! Ten, kto po raz pierwszy swymi stopami wkroczył w świętą kryptę, wśród smutnej powagi, niezmąconej niczym ciszy, jaka tu musiała od wieków panować, przy słabym blasku latarki — temu się chce nieomal krzyknąć z podziwu i zachwytu!.: — Tuż obok, na wystającej przymurówce od prawej ściany krypty, o jedno wyciągnięcie ręki: leży korona. Mała piękna korona królowej. Ślicznie zachowana. Pozłota jej dumnie rozświeca wnętrze grobu. Leży tak obok zdumionych ludzi, jakby do nich przemawiała. Śliczna, koronkowa korona królowej. Wewnątrz łańcuch szczerozłoty i srebrna tabliczka z napisem łacińskim. Kto tego dokonał? Czyja ręka zdjęła z głowy koronę oraz łańcuch i tu je złożyła? Czy była to ręka jakiegoś zbrodniarza w ostatniej chwili spłoszonego, czy pie – czołowite palce, które uchroniły te przedmioty od niszczącej działalności wilgotnych podziemi? Kiedy? W jakich latach — ba, w jakim wieku? Nikt tego nie wie, a rzecz prawdopodobna, że nigdy się o tym nikt nie dowie na pewno; domysły tylko i naukowe hipotezy krążyć mogą wokół tego tajemniczego uczynku. Tajemnicą wieją ku nam odwieczne mury, sklepienie, cegły.

Podłoga pierwotna drewniana zmurszała jest też doszczętnie. Kości, prócz Barbary, leżą wprost na ziemi wilgotnej, a przedostaje się tam woda podskórna. Najbardziej widoczna czaszka króla, uwieńczona koroną, ma wyraźnie koloryt zielony, zapewne od śniedzi i rdzy, spływającej od wieków z metalu. Korona królewska jest pokryta również warstwą zielono-rdzawą. Różni się znacznie, zarówno kształtem jak zachowaniem od korony Elżbiety, nie tkniętej zupełnie przez czas. Widocznie na swoim suchym, wysokim miejscu leżeć musiała od dawna.

W zbudzonym grobie przed północą w dniu odkrycia zjawił się Stanisław Cat-Mackiewicz, redaktor naczelny wileńskiego „Słowa". Następnego dnia napisał: Jest już jedenasta w nocy, kiedy dobijam się do Katedry, prosząc o łaskę X. prałata Sawickiego. Nie mogę dopuścić, aby drzwiczki zamurowano przed tym, niż zdążę zobaczyć. Są wszyscy: prałat Sawicki, Ruszczyc, Morelowski, Kłos, Pekszo — wzruszeni, rozrzewnieni, jak to naprawdę trzeba być w chwili tak uroczystej. Stoję w środku oświetlonej i pustej katedry. Majster Gudejko, robotnicy. Jeden z robotników, który jeszcze nie widział, tak jak ja prosi, żeby go wpuszczono, pokazano.

Trzeba się obrócić i wchodzić tyłem do jamy; drzwiczki żelazne już włożone. Tubki ze światłem elektrycznym rzucają swój blask półślepy, szukający, trwożliwy. Pierwszą rzecz, którą się dostrzega, to zieleń czaszki królewskiej Aleksandra. Potem dostrzega się koronę na czaszce, potem wzrok się oswaja — widzi goleń, widzi resztki kościotrupa. Teraz od czasu do czasu przemknie się pod światłem szukającej wciąż lampki złotogłów leżący na zwłokach Barbary Radziwiłłówny. Widać fragment tego złotogłowia tak wyraźny, tak piękny, tak szlachetny w złotym deseniu na białym tle. Tak jak rysunek korony na głowie Aleksandra Jagiellończyka — wszystko takie proste i takie wspaniałe w tchnieniu tego prawdziwego, wczesnego renesansu, który teraz, jak w bajce, jak w marzeniu sennym, tajemnice swe nam spowiada.

— Ten mur to jeszcze średniowiecze. — A ten? — Ten także. A oto na uboczu nad zwłokami Elżbiety królowej polskiej wielkiej księżny litewskiej, z domu arcyksiężniczki Habsburskiej ta śliczna, cudna niziutka korona o dwudziestu ogniwach, złota zewnątrz, zaśniedziała wewnątrz. Leży tam łańcuszek złoty i tabliczka. Rozróżniam litery, słowa.

Dziś to prawdziwe misterium, tak wejść do tego grobu, który z tymi koronami ze złota i renesansu robi wrażenie nie grobu, lecz jakiejś kolebki, jakiegoś wnętrza kwiatu, gdzie chowa się myśl królewska, gdzie biją jakby wśród tych cegieł i kamieni złote serduszka śpiących tu królowych. Jakież miłe, rzewne, a jakież wielkie wzruszenie. Czuję, że rozumieją to ci, którzy są ze mną. Niezapomniana godzina nocna w katedrze w tym grobie zimnych cegieł, który ciągle się wydaje ciepłą kolebką.

Wielkie, wielkie odkrycie! Budzimy ze snu tych, co symbolizowali nasze państwo, nasz naród, Polskę i Litwę, Litwę i Polskę. Musimy tu wobec tego grobu stanąć w głębokiej, najuroczystszej modlitwie. Miejmy nadzieję, że będą się modlić tutaj koło tego grobu, w chwili ceremonii złożenia resztek do nowych trumien na miejsce zbutwiałych nasz Oswobodziciel i Wódz, a także Prezydent Rzeczypospolitej, że zaproszony będzie Otton Habsburg, rodzina XX. Radziwiłłów. Uważam, że wysłać także należy zaproszenie do prezydenta Republiki Kowieńskiej. Cat.

Następnego dnia po nieoczekiwanym odkryciu gazety wileńskie zamieściły oficjalny komunikat komitetu ratowania bazyliki. Był on utrzymany w rzeczowym tonie i bez emocji. Tak brzmiał:

Odnalezienie prochów królewskich w krypcie podziemnej Bazyliki Wileńskiej. W dalszym ciągu planowanych poszukiwań, prowadzonych pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Stefana Batorego Juliusza Kłosa w podziemiach Bazyliki wileńskiej w związku z zabezpieczeniem jej fundamentów, odkryto w dniu 21 września 1931 roku w głównej nawie tuż przed prezbiterium kryptę średniowieczną, sklepioną ostrołukowo, zamurowaną bardzo starannie, bez żadnego wejścia z Bazyliki. Zastępca kierownika robót, architekt Jan Pekszo pierwszy odnalazł kryptę i dostęp do niej po usunięciu posadzki i gruzu. O godzinie 13-ej do krypty tej weszli rektor Bazyliki ks. prałat Sawicki, kierownik robót prof. Kłos, konserwator dr Lorentz, prof. USB Ferdynand Ruszczyc, dr Morelowski i architekt Pekszo i stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że krypta zawiera szczątki królewskie. Niezwłocznie zawiadomieni o odkryciu wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz, metropolita ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Michalkiewicz, przewodniczący Komitetu Ratowania Bazyliki, ks. biskup dr Władysław Bandurski, przedstawiciel USB prorektor ks. Falkowski, reprezentant miasta Wilna wiceprezydent inż. Czyż — weszli o godz. 14-ej do krypty, mieszczącej zwłoki królewskie. Stwierdzono, że krypta wskutek starannego zamaskowania jej nie była otwierana od początku XVII stulecia. W krypcie znajdują się zwłoki: króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety — pierwszej żony króla Zygmunta Augusta oraz królowej Barbary Radziwiłłówny.

Na czaszce króla Aleksandra Jagiellończyka zachowała się korona pogrzebowa, nosząca wybitne cechy stylowe początku XVI wieku o znamionach okresu przejściowego między gotykiem i renesansem. Obok zwłok królowej Elżbiety znaleziono koronę pogrzebową, złoty łańcuszek oraz współczesną tabliczkę srebrną, pochodzącą z trumny, z długim napisem łacińskim, określającym imię i tytuły królowej. Na najlepiej zachowanej obitej złotogłowiem renesansowym trumnie królowej Barbary Radziwiłłówny, znaleziono podobną tabliczkę z herbami Polski, Litwy i X rodu Radziwiłłów (herb „3 Trąby") oraz z łacińskim napisem, analogicznie dotyczącym tej królowej.

Trumny króla Aleksandra Jagiellończyka i królowej Elżbiety wskutek zbutwienia zupełnie się rozpadły. Pierwotna podłoga drewniana również zbutwiała. Na dnie krypty widnieje płytka warstwa wody gruntowej. Kryptę i całą jej zawartość pozostawiono nietknięte do chwili przeprowadzenia szczegółowych badań naukowych. Przystąpiono natychmiast do zabezpieczenia otworu wejściowego i prowizorycznego ogrodzenia całej odkrytej przestrzeni. Miejsce to ze względu na majestat zwłok królewskich będzie stosownie udekorowane i przy grobach będzie postawiona straż honorowa.

Dwadzieścia jeden strzałów armatnich salutuje szczątki królewskie. Straż honorową objęło wojsko. Wstrzymanie ruchu kołowego na Placu Katedralnym. Instalacja elektryczna w grobowcu. Hołd prochom królewskim w Wilnie. Nadzwyczajne walne zebranie komitetu ratowania bazyliki. Odnalezienie berła króla Aleksandra Jagiellończyka. Dekoracja wejścia do krypty. Uroczyste nabożeństwo w bazylice. Architekt Pekszo odnalazł trzecią koronę — Barbary Radziwiłłówny. Pieczęcie na krypcie. Wobec śmiertelnego majestatu prochów i koron królewskich. Co widział przedstawiciel „IKC" w podziemiach Katedry Wileńskiej? To tylko część tytułów prasowych z pierwszych dni po wielkim odkryciu.

(Cdn.)

Początek patrz w nr 237

Propozycja dla szwaczek-amatorek

burda
MODEN LITHUANIA
2001, VILNIUS, DIDŽIOJI 11; tel. (0122) 223282

Propozycja naprawdę nie do pogardzenia. Jak już pisaliśmy, czyni się przygotowania do regionalnych eliminacji kolejnego, 12 konkursu o nagrodę im. Aenne Burda dla krawców-amatorów. Obiecywaliśmy zapoznać naszych czytelników z warunkami tego konkursu, gdy tylko zostaną ustalone. Już są.

Jak i w poprzednim konkursie mają prawo startować tylko osoby zajmujące się szyciem amatorsko, a więc nie mogą w nim brać udziału zawodowi krawcy i projektanci lub osoby, które ukończyły zawodowe kursy krawieckie.

Tym razem poza konkursem dla krawców przeprowadzi się również eliminacje dla amatorów dziergania — „Verena'94". Chodzi o różne rodzaje dziergania: na drutach, szydełkowe, na domowych maszynach dziewiarskich, makramę itp.

W konkursie mogą wystąpić i młodzi i starzy, początkujący amatorzy i tacy, którzy już tam coś sobie zmajstrowali.

Uczestnicy konkursu szycia wystąpią w trzech kategoriach:

A — początkujący amatorzy krawiectwa czyli osoby, które szyją nie dłużej niż 2 lata;

B — zaawansowani amatorzy szyjący od ponad dwóch lat;

C — mamy i babcie obszywające swe rodziny (maksymalny wzrost pociechy 152 cm).

W konkursie dziergania obowiązywać będzie następująca tematyka: 1) styl biurowy, 2) folklor i fantazja, 3) sport i rekreacja. Każdy może wybrać sobie dogodny temat. Nie wchodzą jedynie w grę stroje ślubne i dla kobiet ciężarnych.

Każdy zgłoszony na konkurs model może składać się z nie więcej niż 4 części (np. płaszcz + kostium + bluzka, albo żakiet + spódnica + spodnie + bluzka itp.). W związku z tym, każdy uczestnik będzie musiał zademonstrować swój ubiór w ten sposób, aby nie potrzebował schodzić z podium na zaplecze celem przebrania się.

Jury oceni prace według następujących kryteriów: 1) wrażenie ogólne, 2) zgodność stroju z trendami aktualnej mody, 3)oryginalność modelu, 4) technika wykonania i to jak ubiór „siedzi" na figurze, czyli jakość wykończenia, 5) umiejętność dobrania dodatków.

A teraz najważniejsze — tryb przyjmowania zgłoszeń. Pierwsza zaoczna tura już się rozpoczęła. Każdy z kandydatów do nagrody wysyła na adres **wileńskiego salonu „Burdy" (2001 Vilnius, Didžioji 11, tel. 22-32-82, 22-33-40)** fotografię zgłaszanej pracy (9x12 cm), demonstrowanej przez samego autora. Tylko w kategorii „C" model może demonstrować syn, córka, wnuk lub wnuczka uczestnika konkursu.

Termin nadsyłania zgłoszeń — do 1 kwietnia 1994 roku. Fotografii nie zwraca się, podobnie jak nie wysyła recenzji o pracach.

Druga tura będzie naoczna. Dyrekcja salonu „Burdy" w Wilnie wyśle do wybranych uczestników specjalne pisemne zaproszenia, w których poinformuje o dalszym przebiegu konkursu.

Nie zapomnijcie napisać dokładnie swego imienia, nazwiska, miejsca pracy, zawodu, adresu wraz z kodem pocztowym oraz — wybranej przez siebie kategorii szycia lub tematu dziergania, a także dewizy konkursu („Niezapominajka", „Pracowitka", „Pszczółka" lub coś w tym rodzaju).

Firma „Burda Moden" spodziewa się, że w tak pięknej imprezie wezmą udział również sponsorzy. Wystąpienie w popularnym konkursie imienia właścicielki największego pisma kobiecego świata Aenne Burda — to przecież doskonała reklama, możliwość zaanonsowania swej obecności na rynkach nie tylko litewskich, ale też europejskich. No bo finały konkursów odbywają się w różnych stolicach świata. W roku 1993 — w Warszawie, w 1994 r. — w Wiedniu.

Chyba nie potrzebujemy przypominać, że na zwycięzcynie, nawet regionalnych eliminacji, czekają cenne nagrody. A więc, miłe panie, nie ma co namyślać się — do roboty lub fotografowania się w uszytym ostatnio przez siebie modnym ciuchu. Tylko nie zapominajcie, że zdjęcie musi być na tyle wyraźne — nie amatorskie — aby można było rozróżnić na nim szczegóły. Amatorski ma być sam strój.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

SPRZEDAJEMY
albo WYMIENIAMY
Pańskie mieszkania w Wilnie! Szybko załatwiamy dokumenty.
Litewski Instytut Informacji, dział informacji o nieruchomościach.
Vilnius, tel. 75-21-53, 75-34-56.
(Zam. 2803)

DROGO SKUPUJEMY
złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

Wyrazy szczerego współczucia **Mireczkowi Wiencewiczowi** z powodu przedwczesnej śmierci ukochanej Mamusi składają rodzice, nauczycielka i uczniowie 3 g klasy Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli

KURSY JĘZYKÓW
angielskiego i niemieckiego według metodyki nauczania języków PHILIPS.
Wszystko to — w firmie „KALBA".
Zwracać się: Vilnius, tel. 77-82-50, 77-82-93 od godz. 9 do 19.
(Zam. 2915)

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?
Chcesz, żeby o Tobie i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce?
Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY".
Pragniesz by usłyszano o Tobie w Niemczech?
Gazeta „Europacentr" czeka na Twoje ogłoszenie.
Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji „Kuriera Wileńskiego", Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114. Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

Z okazji Jubileuszu Urodzin
naszych Drogich Rodziców — **Heleny i Stanisława SIEWRUKÓW**
z Niemenczyna **100 LAT!** w zdrowiu i radości
życzą Im kochające córki i syn z rodzinami

(Zam. 2903)

FIRMA POLSKO-LITEWSKA
„CLAUDIA-BARBARA"
zaprasza
na Wielki Bal Sylwestrowy
do restauracji „DAINAVA" w dniu 31 grudnia na godz. 20.00. W programie: pokaz mody, loteria, konkursy, niespodzianki dla publiczności. Bilety do nabycia: Vilnius, ul. Teatro 7 m. 4, tel. 61-62-75 oraz w restauracji „DAINAVA".
ZAPRASZAMY!

(Zam. 2904)

FIRMA
„POLUKSAS"
dopomoże sprzedać, kupić, wynająć lub wydzierżawić mieszkanie. Załatwimy dokumenty zgodnie z przepisami prawnymi.
Vilnius, tel. 61-06-68.
(Zam. 2814)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2824)

DROGO SKUPUJEMY
złoto, platynę.
Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.
(Zam. 2900)

Znad Wilii
Radio 73.34/103.8 FM
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy wszelkiej pomyślności
Dział reklamy:
Laisvės pr. 60, 2050 Vilnius, tel. 42 94 57, fax 42 94 65

Nowa usługa agencji handlu nieruchomościami
„REAL ESTIMATE"!
REAL ESTIMATE
Pośredniczymy oraz pomagamy życzącym mieć stałe miejsce zamieszkania w Polsce, jak również chętnym nabycia mieszkania lub domu w tym państwie.
Mile powitamy Państwa pod adresem: Vilnius, Basanavičiaus 1/13, tel. 22-61-16, 61-91-42 od godz. 10.00 do godz. 20.00 w dniach pracy i od godz. 11 do 16 w soboty.

(Zam. 2891)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Kalvarijų 14, Vivulskio 7-412, tel. 65-26-18, 22-89-20, 35-28-00.
(Zam.2856)

EKRANY

VILNIUS — 30.XII, 2.I — **„Ucieczka przed praworządnością"** (USA) o 15.30. **„57 pasażer"** (USA) o 13.30, 20. **„Szalony Deny"** (USA) o 11.30, 18. 31.XII — **„Szalony Deny"** (USA, komedia) o 11.30. **„57 pasażer"** (USA) o 13.30. **„Ucieczka przed praworządnością"** (USA) o 15.30. 1.I — **„Ucieczka przed praworządnością"** (USA) o 15.30. **„Szalony Deny"** (USA, komedia) o 18. **„57 pasażer"** (USA) o 20.

AUŠRA — **„Miłość, miłość, miłość"** (Indie, 2 serie) o 15.30. **„Emanuella-II"** (Francja, dla dorosłych) 30.XII, 2.I o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 20. 31.XII — o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10. 1.I — o 12.10, 13.50, 18.10, 20.

PERGALĖ — **„Szalony Deny"** (USA), komedia o 12, 15.50. **„Noc wyjącej bestii"** (USA, przygodowy) o 13.50, 17.40, 19.30.

KALENDARIUM

* **Czwartek (30.XII)** jest 364 dniem 1993 r. Do końca roku 1 dzień.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Eugeniusza, Irminy, Sabiny.
* Wschód Słońca — 8.43, zachód — 16.00. Długość dnia 7 godz. 17 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 30 grudnia zachmurzenie, nieduże opady śniegu. Temperatura od 0 do +2 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady śniegu. Temperatura w nocy od -1 do+4, w dzień 1 - 6 stopni ciepła.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 30 GRUDNIA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niem. 8.55 — Wiadomości w jęz. franc. 9.15 — Ferie szkolne. Filmy anim. 18.00 — Dziennik. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Dziennik BBC. 19.30 — Komedia ang. „Pan Byn". 19.55 — Anons TV. 20.00 — Katolickie studio. 20.30 — „22". 21.00 — Panorama. 21.35 — S. Eidrigevičius. 22.15 — Serial ang. „Niespokojna służba" — „Pogłoski". 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Rock weekend.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Ferie szkolne. 18.00 — Program TVP. 19.30 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.00 — Dziennik. 20.05 — Jeszcze nie śpij. 20.30 — Noworoczny program. 21.00 — Audycja dla kobiet. 21.30 — Nie szukaj słowa w kieszeni. 22.00 — Kalejdoskop sportowy. „Żegnaj, Stary Roku!" 22.30 — Wiadomości bałtyckie. 22.45 — Film fab. „Lola" (ang.). 0.20 — 2.20 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Fantastyczne podróże. 10.30 — Muzyka. 10.55 — Film „Santa Barbara". 11.45 , 14.47 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Koszykówka. 18.00 — Wielka rodzina. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Muzyka. 19.35 — Film „Santa Barbara". 20.25 — Wystawa. 20.30 — Klienci i pracownicy. 20.55 — Dziennik Tele-3. 21.00 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — 911. 22.00 — Muzyka. 22.15 — Film. „Pies z zamku Blackwood" (niem.). 24.00 — Film „Napiętnowany śmiercią".

WARSZAWA

10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Videofashion. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów: „Choinka, choinka". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów: „Ale cyrk!" 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Raport o zagrożeniach. 19.05 — Energetyczna alternatywa. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Program muzyczny dla dzieci. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — „Policjanci z Miami" — serial prod. USA. 22.10 — Tylko w Jedynce. 23.00 — Z Ogórkiem po kraju — program satyryczny. 23.25 — „Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Kuba Fidela Castro" — film dok. prod. USA. 1.20 — To lubię.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Koncert. 8.40 — Film fab. „Po prostu Maria". 9.30 — Nowe imiona. Koncert. 9.35 — Film fab. „Naprzód elewi". Odc. 4. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Film fab. „Powrót do Edenu". 13.25 — Ferie szkolne. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości TV. 15.10 — Notes. 15.15 — Adresat Nowa Rosja. 15.45 — Show TV „50x50". 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Do lat 16 i więcej. 18.05 — O pogodzie. 18.10 — Film „Po prostu Maria". 19.00 — Rosyjski świat. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Loto „Milion". 21.10 — Film fab. „Twen Peaks". 22.10 — Film anim. dla dorosłych. 22.20 — Hokej na lodzie. Puchar Europy. Finał. W przerwach — Wiadomości. Wyścig samochodowy „Paryż-Dakar-Paryż". 0.55 — Ekspres prasowy.

PIĄTEK, 31 GRUDNIA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niem. 8.55 — Wiadomości w jęz. franc. 9.15 — Serial „Rajska plaża" (31). 9.40 — Ferie szkolne. 17.00 — Program. 17.05 — Magazyn mody. 17.30 — Dla dzieci. 18.00 — Wieczór folklorystyczny. 19.00 — Świąteczny serial TV „Życie moje — radość moja" (4). 19.45 — Album rodzinny. 20.10 — SVR — 1993. 21.00 — Panorama. 21.35 — Telegra „Tak. Nie". 22.40 — Program art.-publ. „Do Siego Roku". 22.55 — Pozdrowienie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa. 23.00 — Wieczór noworoczny w kawiarni dziennikarzy. 1.00 — To ci show. 1.30 — Gwiazdy rocka. 3.00 — Obrazek humorystyczny „Bracia losu". 3.25 — Sing group jazz. 3.50 — Program noworoczny „Klub bluesa".

BAŁTYCKA TV

15.00 — Film Ch. Chaplina „Gorączka złota". 16.20 — Koncert Kowieńskiej Orkiestry Kameralnej. 17.05 — Ferie szkolne. 17.30 — Najśmieszniejsi ludzie Litwy-93. 18.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Wiadomości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Muzyka. 11.10 — Serial „Santa Barbara". 12.00 — Lekcja jęz. ang. 12.05 — Muzyka. 13.00 — Filmy anim. 14.00 — Muzyka. 14.40 — Film „Karnawałowa noc". 15.55 — Filmy anim. 16.55 — Film „Mama w święto Bożego Narodzenia" (2). 17.45 — Sam sobie reżyserem. 18.30 — Informacja Tele-3. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Film „Lady i rabuś". 22.20 — Horoskop na 1994 r. 22.30 — Fala Sepy. 23.00 — Najlepsze hity MTV. 24.00 — Cudowna MTV w wieczór noworoczny. 3.00 — New Years Eve Party zone — MTV.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Przedszkolny koncert życzeń. 11.00 — „Szwedzi w Warszawie" — film przygodowy prod. polskiej. 12.30 — Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Mini lista przebojów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Teraz ja — Grzegorz Wons". 18.45 — „Tata, a Marcin powiedział". 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — „W kraju Zulu Gula" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Orędzie prezydenta. 21.30 — „Ptaszek na uwięzi" — komedia prod. USA. 23.30 — „Odkurzone przeboje" — program rozrywkowy. 24.00 — „Klatka". 0.30 — Hity brytyjskiej listy przebojów. 1.00 — Życzenia noworoczne. 1.10 — Szopka noworoczna. 1.55 — „Szalona noc" w „Moulin Rouge". 2.55 — „Oczy świadka" — film sensacyjny prod. USA. 4.25 — Sylwestrowe MTV.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek . 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Rosyjski świat. 9.00 — Film anim. 9.10 — Twórczość narodów świata. 9.40 — Cud, czyli kino. 10.00 — Klub podróżników. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — W gościnie u bajki. Film „Królowa Śniegu". 12.55 — Laureaci IV międzynarodowego festiwalu programów TV dla dzieci i młodzieży. 13.25 — Brain ring. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Parada Santa Clausa. 15.30 — Gwiazdy folkloru rosyjskiego. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Film anim. 18.05 — O pogodzie. 18.10 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Człowiek roku. 21.00 — Teleskop. 21.40 — Życie stało się ciekawsze... 22.40 — W eterze — orkiestra prezydencka. 22.50 — Szczęśliwego Nowego Roku! 23.05 — Płomyk noworoczny. 2.05 — Nocne kino.

Dyżurni wydania:
Józef SZOSTAKOWSKI
Marian BOGDZIUN
Krystyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 4480

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinckі — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylіści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.